

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

Czy będzie lepiej?

Wielka waga gatunkowa obecnego kryzysu gospodarczego spowodowała, że zainteresowanie się nim przekroczyło krąg zawodowych ekonomistów oraz ludzi bezpośrednio z życiem gospodarczym związanych a objęło najszersze warstwy społeczeństwa całego świata. Pytania: co będzie dalej, czy będzie lepiej — tłoczą się w mózg każdego obywatela. Sytuacja daje oczywiście wielkie pole do stawiania „horoskopów na przyszłość”. Bujna wyobraźnia ma tu nieograniczone pole do popisu i owe „horoskopy” zależą bardzo często od fantazji, nastawień ideowych o zwłaszcza od zabarwienia politycznego danego osobnika. Nieraz też pomija się wobec tego w zupełności przesłanki logiczne i faktyczne.

W sposób bardzo trafny i wnikliwy ujął tę kwestję w znakomitym wprost artykule, zatytułowanym „Frontem przeciw defetyzmowi”, umieszczonym w ostatnim numerze „Polski Gospodarczej”, pan C. P. (pod którą to sygnaturą kryje się niewątpliwie Naczelny Redaktor tegoż czasopisma). Ubolewa on przede wszystkim nad tem, że sąd opinii publicznej najszerzych mas o obecnej sytuacji gospodarczej i o jej przyszłości kształtuje się niestety najczęście pod wpływem bardzo prymitywnej oceny rzeczy, wynikającej, co zresztą bardzo jest zrozumiale — z osobistego powołania obywatela. Bezrobotny, zredukowany urzędnik, obdłużony kupiec, czujący na sobie ciężar stagnacji przemysłowca, sprzedający po niskiej cenie swe plody rolnik — nie mogą inaczej oceniać dzisiejszej sytuacji jak tylko pod kątem widzenia piętrzących się przed nimi trudności życiowych. Oczywiście taka ocena nie może być obiektywnym probierzem sytuacji gospodarczej, bo defetyzm, wpływający choćby z najszerzych źródeł, nie przynosi żadnych wartości aktywnych.

Trafnie zwraca pan C. P. uwagę, także na drugi typ defetystów, którzy mimo kryzysu żyją sobie z dnia na dzień, nie poczuwając się do żadnej odpowiedzialności, i spokojnie patrząc, jak czynniki twórcze borykają się z kryzysem. Ci czekają, jak teatralni widzowie, końca walki. Dla tego gatunku outsiderów społecznych, siłnie defetyzmu i paniki jest bodaj jedynym sposobem wyładowania swej aktywności i ujawnienia pewnego współudziału w tętnie życia całego społeczeństwa. Chodzą oni w glorię swego pesymizmu i oczekują spełnienia się ich „kassandrowych” przepowiedni, a tymczasem „nieszczęsna polska Troja”, stoi sobie niewzruszenie i zawalić się jakoś nie myśli.

Słusznie też stwierdza artykuł, że ten defetyzm ze szczególną siłą uderza w Rząd, jak gdyby ten Rząd był winowajcą kryzysu i jak gdyby on właśnie przeszkadzał życiu gospodarczemu w realizowaniu swego zbawczego odrodzenia. Tymczasem Rząd z całym spokojem i z całą bezwzględnością czuwa nad tem, aby zachować zdrowy rdzeń naszego życia gospodarczego — walutę i budżet — i nie cofa się przed najcięższymi ofiarami i środkami, które w dodatku nie zyskują

sobie popularności, — u poszkodowanych, ze względów egoistycznych, a u przeciwników, politycznych, — ze względów demagogii i defetyzmu. Lecz najwidoczniej metody, stosowane przez Rząd, są racjonalne, skoro podstawy życia gospodarczego pozostały nienaruszone.

Pogląd pana C. P., co do naszej przyszłości gospodarczej, wyraża się w sposób następujący: obecny kryzys gospodarczy jest długotrwały. Przebudowy wymaga architektura gospodarcza całego świata i dopóki ta przebudowa nie nastąpi, dopóty życie gospodarcze nie zazna twórczego spokoju. Do pesymistycznych wniosków nie ma najmniejszej podstawy. Zwłaszcza Polska ma prawo oczekiwać w najbliższej przyszłości pomyślnych wyników, albowiem relatywnie jest u nas gospodarczo lepiej, niż w Niemczech, Austrii i Anglii, mimo, że jesteśmy państwem młodem, znajdującym się w tak trudnej sytuacji politycznej międzynarodowej.

Jednakże lekarstwem na kryzys nie może być czarny pesymizm, bo ten niczego nie stworzy. Nie może być defetyzm, bo ten paraliżuje każdą myśl twórczą. Nie może być najwyższy optymizm, bo ten skłania do beczynności. Jedyna zwycięska droga przed nami leży w wytężonej pracy, w koor-

dynacji sił twórczych, w zrozumieniu sytuacji i jej realnej ocenie.

Ciekawe zdanie wypowiada na ten temat pan St. Zalewski na łamach „Kurjera Warszawskiego”. Autora tego nie można wprawdzie zaliczyć ani do zdeklarowanych pesymistów, ani też do bezwzględnych defetystów, zasługuje on natomiast na miano sceptyka i na poglądy, wyrażone w jego artykule, pisać się nie można. Charakterystycznym jest jednak to, że i on mimo swego sceptycyzmu, stwierdza, wybitnie pomyślnie objawy naszej sytuacji gospodarczej.

I tak przede wszystkim zestawienie nas z Niemcami wypada dla nas pochylnie. Niemcy czekali do ostatniej chwili i dopiero wówczas rozległy się u nich okrzyki: ratunku! Nie przedsięwzięto tam żadnych niezbędnych, śmiałych zmian. Jakkolwiek autor niechętnie przyznaje, że u nas zawczasu wszystko przewidziano, opracowano i zarządzone, to jednak widocznym jest, iż ma on dla tych kwestyj zrozumienie. Wskazuje on zarazem na ważny dla nas moment, że sytuacja Polski jest o tyle pomyślną, że wszystkie jej elementy znajdują się w naszych rękach. Nie potrzebujemy nikogo o nic prosić. Nie potrzebujemy wyciągać ręki, ani kołatać rozpaczliwie do nierzeczyj kasy.

Tesame mniej więcej myśli wyraża w innym artykule w tym samym dniu „Kurjer”, także pan K. S. I on stwierdza, że specjalna struktura naszego gospodarstwa, uchroniła nas od wybuchającego kryzysu nadprodukcji lub rozwinięcia zbyt szeroko naszego aparatu produkcyjnego. Jeżeli zaś brakło nam dotychczas kapitału zagranicznego, to obecnie mamy tę korzyść, iż nasze zadłużenie jest niewielkie i nie jesteśmy, tak jak Niemcy, wystawieni na ciągłą groźbę ruiny przez wycofanie obcych kapitałów.

Nader optymistycznie ocenia przyszłość p. J. K. w jednym z ostatnich numerów „Gazety Polskiej”. Poddawszy analizie całokształt sytuacji światowej, stwierdza on, że istnieją liczne warunki poprawy. I tak proces likwidacyjny zapasów towarowych, został ukończony, względnie bliski jest końca. Ograniczenie produkcji surowców zostało w niektórych wypadkach dokonane w tak radykalny sposób, iż spodziewany jest nawet niedobór surowców. Ceny zbóż winny już wkrótce wykazać tendencję zwykłą. Potrzebny jest tylko — jak sądzi autor — ów bodziec psychiczny, któryby wprowadził życie gospodarcze na drogę ożywienia i poprawy. Bodziec ten stanowiłby w istocie swej powrót zaufania w stosunkach gospodarczych. Lecz punkt ciężkości w tym wypadku leży w dziedzinie międzynarodowych stosunków politycznych.

Z ostatniej chwili.

Rada Ministrów zajmie się dziś sprawą pomocy dla bezrobotnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 sierpnia. Tempo prac Rządu w sprawie przyścia z pomocą bezrobotnym w okresie jesieni

i w zimie, jest szybkie. Po wczorajszej konferencji u Premiera Prystora, o czym donosimy obszernie na str. 3,

która to narada dostarczyła obfitego materiału, sprawa ta wejdzie dziś na warsztat pracy Rządu. W godzinach popołudniowych odbędzie się specjalnie zwołane dla tej sprawy posiedzenie Rady Ministrów, względnie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Na posiedzeniu tem zapadną uchwały Rządu, powzięte na podstawie wniosków wczorajszej konferencji.

Choroba Cezarego Jellenty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. Znany autor i publicysta Cezary Jellenta ciężko zaniemógł. U łóżka chorego czuwają lekarze.

Bankructwo Banku Spółdzielczego w Niemczech.

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Jedna z największych południowo-niemieckich spółdzielni kredytowych „Darmstaedter Volksbank”, zawiesiła wczoraj wypłaty. Nastąpiło to po nieudanych usiłowaniach uzyskania pomocy zarządu m. Darmstadt i władz hesskich. Bank ten istniał od lat 70.

5000 osób rocznie ginie w Berlinie.

Berlin, 26 sierpnia (PAT.) W związku z trudnościami, na jakie natrafia sprawa ustalenia tożsamości zamordowanej kobiety, której głowę, odciętą od tułowia, znaleziono w nurtach Sprewy, prezydent policji stwierdza, że rocznie ginie bez śladu w Ber-

linie około 5.000 osób, z czego tylko część potem się odnajduje. Połowę zaginionych stanowi młodzież poniżej lat 21. Wśród dorosłych na ogólną liczbę 5.000 zaginionych, około 1.000 osób stanowią kobiety.

Uroczystość na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Lwów, 26 sierpnia (PAT). Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyła się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość złożenia wieńca przez przybyłego do Lwowa attache wojskowego przy poselstwie węgierskim w Warszawie kpt. E. Ujszaszy'ego. Na cmentarzu zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje oficerów ze wszystkich pułków lwowskich, reprezentanci konsulatów węgierskiego, Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów, im. Zw. Obrońców Lwowa pułk. Baczyński i i.

Po złożeniu wieńca kpt. Ujszaszy wygłosił krótkie przemówienie na temat węzłów historycznych, łączących naród polski z węgierskim, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy węgierski. Następnie przemawiała przedstawicielka Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów dr. Zakrejsowa. Orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Z kolei kpt. Ujszaszy zwiedził cmentarz.

Gabinet angielski utworzony.

Przepaść między Mac Donaldem a Labour Party.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.) O godz. 17.20 Mac Donald udał się do pałacu Buckinghamskiego, gdzie został przyjęty przez króla. Agencja Reutersa dowiaduje się, że Mac Donald przedstawił królowi listę członków gabinetu narodowego. W międzyczasie z każdą chwilą zwiększa się przepaść, oddalająca Mac Donalda i jego zwolenników od reszty Labourzystów. Z pośród dawnych członków gabinetu opuścili pośpiesznie Mac Donald, Shinwell, Benn i Montagu. Naczelna rada narodowa niezależnej Labour Party wystąpiła ze zredagowaną w ostrych słowach odezwą, w której oskarża rząd, że zamierza zmniejszyć zarobki i pogorszyć warunki pracy robotników. Zebranie parlamentarne grupy Labourzystów zwołane zostało na piątek. Podobno na zebraniu tem Mac Donald zrzeknie się kierownictwa partii i wyznaczony będzie jego zastępca.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.) Urzędowa lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: Prezes rady ministrów Mac Donald, przedstawiciel rządu w parlamencie Baldwin, kanclerz skarbu Snowden, sprawy wewnętrzne Samuel, sprawiedliwość Sankey, sprawy zagraniczne lord Reading, sekretarjat stanu Indji Hoare, dominja i kolonie Thomas, higiena Neville Chamberlain, przemysł i handel Gunliffe Lister. Poza tem do rządu wejdą następujący ministrowie, którzy jednak nie będą włączeni do gabinetu: sekretarz stanu aeronautyki lord Amulree, pierwszy lord admiralicji Austin Chamberlain, sekretarz stanu Szkocji sir Archibald Sinclair, wychowanie sir Donald Mac Lean, praca sir Henri Beterton, roboty publiczne lord Londonderry, książę Lancaster markiz

de Lotonian. Ministrowie wojny i rolnictwa zostaną mianowani później.

Do gabinetu weszli 4 członkowie Labour Party, 4 konserwatyści i 2 liberalów. Pod względem składu osobowego, jest to gabinet najmniej liczny od szeregu lat. Normalna liczba członków wynosi 17. Charakterystycz-

ną cechą gabinetu jest to, że ministrowie wszystkich resortów deficytowych z wyjątkiem higieny nie zostali włączeni do gabinetu, co wskazuje, że rząd zdecydowany jest wprowadzić znaczne oszczędności. Zśród ministrów, nie wchodzących do gabinetu, jest 3 konserwatystów, 3

liberalów, a Labour Party przypadła teka aeronautyki.

Londyn, 25 sierpnia (PAT). Na stanowisko ministra rolnictwa w nowym gabinecie mianowany został sir John Gilmour, konserwatysta.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.) Lista nowego gabinetu nie obejmuje ministerstw komunikacji i emerytur, ani kierownika departamentu handlu zamorskiego. Przypuszczają, że ministerstwa te zostaną połączone z innymi w związku z oszczędnościami.

Mac Donald wycofa się z życia politycznego.

Przemówienie przez radio.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.) W kołach politycznych dobrze poinformowanych mówią, iż Mac Donald zdaje sobie sprawę, że objęcie przewodnictwa rządu narodowego stanowi kres jego kariery politycznej, lecz uważa, że obowiązkiem jego jest wprowadzić w życie plan oszczędnościowy. Po zakończeniu kryzysu zamierza on ustąpić z rządu i wycofać się z polityki. Mówią też, że podobne zamiary ma i Snowden.

Londyn, 25 sierpnia (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym przez radio dziś wieczorem Mac Donald oświadczył, iż nie zmieni bynajmniej przekonań swoich i nie sprzeniewierzy się swym ideałom. Zdaje on sobie sprawę z tego, iż nie posiada listów uwierzytelniających ze strony Labour Party dla swej obecnej akcji. Jest pewien, że w interesie sfer robotniczych powinien mieć taki list. Jego listem jest poczucie obowiązku narodowego, odpowiada też na apel, bez względu na

konsekwencje. Zarówno osoby prywatne, jak i instytucje zagraniczne, wycofały z Wielkiej Brytanii znaczne sumy pieniężne na skutek różnych przyczyn, specjalnie zaś z powodu zaniepokojenia sytuacją budżetową W. Brytanii. Cudzoziemcy, którzy nie zdają sobie sprawy z naszej potęgi finansowej, dali posłuch fantastycznym pogłoskom, lecz zaniepokojenie ich kazało rządowi zastanowić się nad sytuacją finansową, wymagającą doraźnej poprawy. Jest rzeczą podstawową, aby zaufanie światowe do kredytów angielskich zostało przywrócone, inaczej bowiem naród nie zdoła utrzymać na poziomie kursu funta szterl. a jeśli zaufanie to będzie zachwiane, to oznaczać to będzie rozkład handlu światowego, na czym ucierpią robotnicy przede wszystkim. Przy niższej funta szterl. zapanowałyby w W. Brytanii stosunki podobne do stosunków, jakie zapanowały w Niemczech przy niższej marki, gdzie naj-

bardziej ucierpieli ludzie o najniższych dochodach.

Londyn, 26 sierpnia (PAT). W dalszym ciągu swego przemówienia przez radio Mac Donald zaznaczył, że w obecnej chwili potrzebna jest akcja szybka, decydująca i skuteczna, a rząd zamierza ją wykonać. Ponieważ część oszczędności musi być przeprowadzona niezwłocznie, zaproponowano zmniejszenie o 10 proc. zasiłków dla bezrobotnych, lecz zasiłki dla dzieci nie ulegną zmianie. Jedną rzecz tylko zabezpieczy całkowicie kredyt angielski, to znaczy oszczędności i nowe dochody przy możliwie najmniejszym, lecz sprawiedliwie rozłożonym opodatkowaniu.

Uczczenie pamięci Prez. Narutowicza.

Genewa, 25 sierpnia. (PAT.) W Zurychu zawiązał się komitet uczczenia pamięci śp. Prezydenta Narutowicza. Jak wiadomo, prezyd. Narutowicz przez dłuższe lata żył i pracował w Szwajcarii. Komitet uczczenia pamięci Pierwszego Prezydenta Polski, ma na celu umieszczenie płaskorzeźby i tablicy pamiątkowej w politechnice zurychskiej. W skład komitetu wchodzi: poseł R. P. w Bernie Jan Modzelewski, prezes szwajc. rady szkolnej Rehna i inż. Karol Brodowski w Badenie. Koszt płaskorzeźby i tablicy wynosi około 6000 fr. Składki nadsyłać można na konto Poczty Kasy Oszczęd. Nr. VIII. 877, oraz do konsulatu R. P. w Zurychu.

Wyrok w głośnym procesie.

Brześć n. B. 25 sierpnia. (PAT.) W tut. sądzie okręgowym ukończony został głośny proces Włodzimierza Wiskowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie na szkodę byłego Towarzystwa szerzenia oświaty zawodowej na Polesiu sumy 65.458.77 zł. Na mocy wyroku Wiskowski (lat 47) skazany został na najwyższy wymiar kary przewidziany w artykule 570 cz. 2. kod. karnego na 6 lat więzienia. Skazany zgłosił apelację.

Gandhi pojedzie jednak do Londynu.

Simla, 25 sierpnia. (PAT.) W kołach zbliżonych do Kongresu przewidyują, że Gandhi zdecyduje się wziąć udział w konferencji Okrągłego Stołu. Panuje nawet przekonanie, iż odjedzie on do Londynu za kilka dni.

Londyn, 25 sierpnia. (PAT.) Donoszono, że zmiana rządu nie wpłynie na termin konferencji Okrągłego Stołu, której przewodniczyć będzie Mac Donald. Lord Sankey przewodniczyć będzie na zbliżającym się zebraniu komisji ustrojowej, federalnej konferencji Okrągłego Stołu, zaś lord Reading również będzie współpracował z konferencją.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

PARYŻ. Rabunek w hotelu. „Petit Parisien” donosi z Tulonu, że w miejscowości Guagno, na Korsyce, trzech bandytów wtargnęło do kilku hoteli i zabrało różnym gościom hotelowym około 10.000 franków. W jednym hotelu zabili jedną osobę, która otworzyła okno. Po dokonaniu napadów na hotele, obrabowali po drodze szereg przechodniów, poczem zbiegli. Zandarmerja prowadzi energiczne dochodzenia.

NOWY JORK. Uczciwy znalazca. Nowojorski kierownik taksówki Franciszek Brusza znalazł w samochodzie klejnoty, wartości 200.000 dolarów i natychmiast odniósł je na policję. Okazało się, że kosztowności te należały do milionerki pani Reynolds Hitt. Uczciwy znalazca, Polak, znajdujący się w dość ciężkim położeniu finansowym, otrzymał od właścicielki wynagrodzenie w sumie 2.500 dol.

NOWY JORK. Polacy na krześle elektrycznym. Nawołując do przeciwdziałania demoralizacji młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych, tutejszy „Nowy Świat” podaje następującą statystykę Polaków, którzy zginęli na krześle elektrycznym w „Sing-Sing”. Mianowicie w r. 1916 zginął 1 skazany, 1920 — 3, 1925 — 1, 1927 — 1, 1928 — 1, 1930 — 5. Z tych dwunastu, trzech urodziło się w Polsce, a 9 w Ameryce. Z pięciu straconych w 1930 r. ani jeden nie urodził się w Polsce, a wszyscy byli rodowitymi Amerykanami. Wyżej wymieniony dziennik nawołuje starsze pokolenie do troskliwszego zającia się wychowaniem dzieci.

MILWAUKEE. Pomnik Pułaskiego. Odświeżenie pomnika Pułaskiego odbędzie się tutaj dnia 18 października. Komitet budowy wysłał zaproszenie do wzięcia udziału w tej uroczystości do ambasadora Rzeczypospolitej Tytusa Filipowicza i gubernatora Stanu Wisconsin, La Folette.

BUDAPESZT. Ministrom węgierskim odbierają samochody. Rada ministrów na swem pierwszym posiedzeniu, w którym wziął udział także gubernator Narodowego Banku Węgierskiego, omówiła i przyjęła projekty rozporządzeń, które przekazane zostaną w dniu dzisiejszym komisji kontrolnej parlamentu. M. in. na wniosek premiera Rada ministrów postanowiła odebrać samochody wszystkim ministerstwu i urzędowi, jak również poszczególnym ministrom.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Prohibicja — jednym ze źródeł kryzysu.

Nowy Jork, 25 sierpnia. (PAT.) Komitet wykonawczy Amerykańskiej Federacji Pracy, nigdy nie posadzany o żadne radykalne tendencje, wydał bardzo ostry komunikat, w którym omawia obecną sytuację gospodarczą i wynikającą z niej bezrobocie. W komunikacie tym stwierdza, że sytuacja wśród mas robotniczych Stanów Zjedn. jest rozpaczliwa. Bezrobocie wzrosło do niesłychanych rozmiarów. Wprawdzie liczne organizacje robotnicze wspomagają swoich bezrobotnych członków, ale zapotrzebowanie się wzmaga, a z obecnej koniunktury wnosić potrzeba, że nędza w ciągu najbliższej zimy będzie jeszcze gorsza. Komitet wykonawczy zwraca się dlatego do władz federalnych, stanowych i komunalnych, aby natychmiast przedsięwzięły odpowiednie kroki dla ulżenia wspomnianej nędzy. Przemysł według komunikatu Federacji Pracy nie dorósł do sytuacji, w której okazał brak inicjatywy, myśli twórczej i bezradność. Wobec nieudolności zarówno władz, jak przemysłowców, Federacja Pracy występuje z gotowym planem zaradzenia złemu. Tak więc żąda wprowadzenia przymusowego 5-dniowego tygodnia pracy, tak w przedsiębiorstwach, jak i w biurach rządowych, dalei 6-godzinne dni pracy, bezwarunkowego utrzymania obecnej skali płac, rozpoczęcia przez rząd federalny, stanowy i komunalne robót publicznych i uniknięcia przytem wszelkich trudności biurokratycznych. Wreszcie Federacja Pracy żąda, aby prezydent zwołał niezwłocznie ogólnokrajową konferencję przedstawicieli przemysłowców i pracowników, któryby dokonał sumiennej analizy położenia, oraz opracował program naprawy sytuacji.

Komunikat komitetu wykonawczego kończy się następującym oświadczeniem: Komitet wykonawczy Amerykańskiej Federacji Pracy uważa, iż jego obowiązkiem jest przypomnieć przemysłowi, że jego prawo do istnie-

nia i funkcjonowania opiera się na uznaniu ze strony społeczeństwa. O tem nie wolno zapominać. W naszym układzie społecznym robotnik zależy od możliwości otrzymania pracy; bez tych możliwości robotnik staje się bezsilny, a za tem idzie zniszczenie wielkiego rynku konsumcyjnego całego kraju. Prezes Federacji Green, przemawiając przed kilku dniami na posiedzeniu Federacji, zwraca się do rządu z żądaniem natychmiastowego zapobieżenia bezrobociu, przestrzegając przed rozruchami. Oświadczył przytem wręcz, że jeśli prez Hoover nie chce, czy nie może zwołać konferencji przemysłowców, aby zaradzić depresji, to w takim razie przynależą sobie winy, że struktura ekonomiczna Stanów okazała się fiaskiem.

Nowy Jork, 25 sierpnia. (PAT.) Coraz częściej podnoszą się głosy wybitnych polityków i przemysłowców, wskazujące na prohibicję, jako jeden z powodów obecnej depresji. Tak więc polityk republikański Henry Surran żąda natychmiastowego referendum w sprawie prohibicji. Znany przemysłowiec August Busch, w szeroko rozpowszechnionym wywiadzie stwierdza, że pozwolenie na wyrób piwa dałoby zatrudnienie 1,250.000 robotnikom. Równocześnie budżetowi federacji przybyłoby 400 milionów dolarów nowego dochodu, a głodujący dziś farmer znalazłby rynek dla 80 milionów buszli zboża. Jednocześnie browary zapotrzebowaliby przeszło 3 miliony ton węgla i pół miliona bezcelek gazoliny. Dalej transport piwa zwiększyłby ruch towarowy na kolejach o 180 tys. wagonów. Tymczasem wszyscy wyżej wymienieni ludzie pozostają bez pracy, zapotrzebowanie na ilość zboża, węgla, gazu i t. d. jest małe, a rząd nietylko nie posiada owych kilkuset milionów dolarów dochodu, ale owszem marnuje miliony dolarów na podtrzymanie prohibicji, która w rzeczywistości jest fikcją.

Konferencja w sprawie walki z bezrobociem

Jak to już donieśliśmy we wczorajszym numerze, we wtorek o godz. 10 rano odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawie złagodzenia skutków kryzysu i bezrobocia. Obrady zajął P. Prezes Rady Ministrów Prystor następującym przemówieniem:

Stoimy w obliczu trzeciej zimy, którą będziemy przeżywali pod znakiem kryzysu. Nie można przewidzieć, jaki będzie jego przebieg. To pewne, że zima ta będzie szczególnie ciężka dla ludzi pozbawionych pracy chociażby dlatego, że jest już trzecia z rzędu w okresie kryzysu. Przy przedłużającym się bezrobociu wyczerpują się skromne oszczędności i zapasy, a jest brak możliwości odnowienia ich przez stałe i systematyczne zarabkowanie. Zwiększa się nietylko liczba całkowicie bezrobotnych, ale obok nich zjawiają się coraz liczniejsze szeregi zatrudnionych częściowo. W walce z trudnościami przedsiębiorstwa wprowadzają często kilkotygodniowe postoje, podczas których robotnicy skazani są w najlepszym razie na utrzymanie się z zasiłków funduszu bezrobocia.

W tych warunkach żaden skarb państwa i żaden rząd nie może wystarczyć własnymi siłami bez pomocy społeczeństwa. Wyjątkowe sytuacje wymagają zastosowania wyjątkowych środków, po które trzeba sięgnąć do szerokich sfer społecznych.

Komisja, którą powołałem w wyniku uchwały K. E. R. M. z dnia 24. VI. b. r. do opracowania pewnych linii postępowania w walce z tem ciężkim położeniem, przedstawiła mi program, liczący się z możliwościami finansowymi i gospodarczymi Państwa oraz z koniecznością uruchomienia samopomocy społecznej. Samopomoc ta jest rozumiana bądź jako podział pracy istniejącej między najbardziej potrzebujących, bądź w postaci wysiłków finansowych i organizacyjnych innych grup społecznych.

Jedno i drugie świadczy o tem, że przewidywana akcja została postawiona na gruncie społecznym. Bowiem tylko instytucje o charakterze społecznym będą zdolne do zmobilizowania w tych celach wysiłku społecznego.

Zanim jednak Rząd przystąpi do realizowania tej akcji wspólnie ze społeczeństwem, pragnąłbym zapoznać się z poglądami na te sprawy przedstawicieli sfer zainteresowanych. W tym celu zaprosiłem tu Panów.

Otwierając posiedzenie, pragnąłbym, ażeby wszyscy ci, którzy wezmą udział w obradach, pamiętali o tem,

że zarówno w tej, jak w każdej innej akcji o charakterze społecznym, pierwszym warunkiem powodzenia jest solidarny wysiłek wszystkich grup społeczeństwa.

Kończąc swe przemówienie, udzielił p. Premier głosu szefowi Biura ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów p. Jastrzębskiemu.

Referat p. Jastrzębskiego.

P. Jastrzębski omówił wytyczne, które były wskazówkami dla pracy komisji dla zwalczania kryzysu i bezrobocia, oraz dla przyszłych organizacji społecznych, które tę pracę wezmą na swoje barki. Wytyczne te zilurował szeregiem zjawisk w życiu gospodarczym, które zwiężają rynek pracy dla żywicieli rodzin. Oto najbardziej charakterystyczne z tych zjawisk:

1. Tendencja przedsiębiorców do zatrudniania pracowników młodocianych, którzy stanowią materiał tańszy i dogodniejszy. Tendencja ta leży

w interesie eksploatacji przedsiębiorstwa, lecz z drugiej strony kryje pewne niebezpieczeństwa, bo w wielu wypadkach liczba młodocianych pracowników jest większa, niż liczba bezrobotnych w danym okręgu.

2. Zatrudnianie kobiet zamężnych. Siły kobiece są w wielu wypadkach niezbędne dla przedsiębiorstwa i bezkonkurencyjne. Jednakowoż pracują one za niższą płacę, stąd też wytwarzają konkurencję dla sił męskich.

3. Stwierdzić się daje dość poważna migracja drobnych rolników do ośrodków przemysłowych, którzy za-



Zdjęcie powyższe przedstawia chwilę, gdy po ukończeniu konferencji uczestnicy jej opuszczają gmach Prezydjum Rady Ministrów. Wśród nich widzimy Prezesa Klubu B. B. W. R. Wal. Sławka (ostatni) i posła Wiślickiego (drugi).

robkami, osiągniętymi w przemyśle, chcą budować swą pomyślność na polu gospodarstwa rolnego.

Przez usunięcie z rynku pracy osób, posiadających inne źródła utrzymania, uzyskaloby się poważne remanenty.

Pozatem istnieje druga możliwość złagodzenia bezrobocia, a mianowicie ograniczenie czasu pracy. Jest to jeden z najbardziej radykalnych środków dla złagodzenia bezrobocia. Wysuwają tu koncepcja ograniczenia godzin nadliczbowych, co przyczyniłoby się do wzrostu załogi w fabrykach. Mimo istniejących zakazów i rygorów są one w wielu wypadkach przekraczane przez świat przemysłowy.

Ograniczenie normalnego czasu pracy dałoby się osiągnąć przez skrócenie dnia pracy lub wprowadzenie tzw. świętówek.

Projekty te są możliwościami teoretycznymi. Przy dobrej woli pracodawców dałoby się w tej mierze wiele osiągnąć.

Przedstawione powyżej koncepcje mają charakter pomocy wewnętrznej, to znaczy zorganizowanej między pracodawcami i pracownikami. Ponadto jednak konieczna jest pomoc, idąca z zewnątrz, przyczem zwłaszcza okres od grudnia br. do marca 1932 r. wymaga dużego kapitału. Podstawę finansową tej pomocy zewnętrznej widzi referent w następujących źródłach: 1. funduszu akcji specjalnej, 2. zaległościach podatkowych, 3. konfiskatach celnych, 4. ofiarności społecznej.

Referent widzi możliwość uruchomienia kapitałów, spoczywających w zaległych podatkach, przez ściąganie tych zaległości w naturze, a więc w formie węgla, zboża, ziemniaków.

Organizacja walki z kryzysem i bezrobociem miałaby się oprzeć wedle tezy referenta na instytucjach, w których byłiby reprezentowani zainteresowani, samorząd i Rząd, przyczem kierownictwo akcji spoczywałoby w rękach czynnika społecznego, a Rząd zachowałby wykonywanie kontroli i ustalanie linii wytycznych.

Dyskusja.

Warszawa, 25 sierpnia (PAT). W dalszym ciągu konferencji w sprawie złagodzenia skutków bezrobocia, po przemówieniu p. Jastrzębskiego wy-

Gen. Deimling -- Akron -- Rozbrojenie.

II.

Wolania o rozbrojenie. — Co mówił Stimson w Londynie, Berlinie i Rzymie? — Zamiary Hoovera. — Sceptycyzm francuski wobec Ameryki. — Ameryka buduje „Zeppelin-kolosa” — Poświęcenie „Akrona”. — Białe gołębie niosą wieść radość! — Jak wygląda „Akron”? — Statek o wysokości 7 piąter. — Cuda techniki lotniczej na statku. — Lotnisko w powietrzu. — Oceany czekają na swoje ptaki-olbrzymy!

Cały świat mówi o pacyfikacji, zżymając się na tych, którzy nie myślą o rozbrojeniu!

Na temat rozbrojeń przeprowadził także liczne konferencje amerykański sekretarz Stanu, Stimson, w czasie ostatniej swej ważnej podróży do Europy. Mówił o tem z Mac Donaldem, z Brueningem z Mussolinim, i podobno wszyscy zgodzili się na jedno: że ogólna dążność rozbrojeniowa jest koniecznością. Także prezydent Hoover — wedle ostatnich doniesień pism amerykańskich — ma zamiar przedłożyć Konferencji Genewskiej nowe projekty na temat rozbrojeń, zwłaszcza „powietrznych”.

O tej właśnie amerykańskiej „pacyfikacji” wyraża się z wielkim przekąsem i sceptycyzmem pewna część prasy francuskiej, wskazując na wspaniałą uroczystość poświęcenia największego statku powietrznego świata, jaka odbyła się niedawno w Ameryce.

Jest to olbrzym powietrzny, t. zw. „U. S. S. Akron”, zbudowany

przez amerykańskie zakłady lotnicze „Goodyear - Zeppelin - Corporation”. Poświęcenie odbyło się w Akron, w stanie Ohio, w samym centrum amerykańskiego lotnictwa, w obecności nieprzeliczonych tłumów uczestników i najwyższych przedstawicieli władz wojennych i cywilnych Stanów Zjednoczonych. Ilość obecnych liczy się na całe setki tysięcy.

Poświęcenia dokonała małżonka Prezydenta Ameryki, pani Hoover, w oryginalny sposób, wypuszczając (przez pociągnięcie srebrnego sznura) stadko śnieżno-białych gołębi pocztowych z klatki, umieszczonej przy kierownicy statku.

„Ja cię chrzczę „Akronie”, wyrzekała pani Hoover, a w tej chwili — białe gołębie uleciały z hangaru w powietrze z radością wieścią; niebawem statek-olbrzym podniósł się dumnie i groźnie z swojej kolebki w kolosalnym hangarze, ale załoga obarczyła go zaraz ciężarami, aby nie mógł ulecieć, bo wewnętrzne urządzenie „tego cudu

techniki powietrznej” nie jest jeszcze ukończony.

„Akron” budowany był dla floty amerykańskiej przez 3 lata w wielkiej tajemnicy. Stworzyła go firma „Goodyear” pod kierownictwem d-ra Karola Arnsteina, inżyniera, rodem z Praги, obecnie wiceprezydenta tego światowego towarzystwa produkcji lotniczej. Drugi taki statek-olbrzym jest również przez Stany Zjednoczone zamówiony.

„Akron” jest niewidzianym dotąd, kolosalnym statkiem powietrznym, a urządzenia ma takie, o jakich się dotychczas nikomu nie śniło. Jest on znacznie większy od największych dotąd Zeppelinów (L. Z. 126 i 127). Objętość jego wynosi 185.000 metrów sześć., długość — 240 m., a wysokość przenosi się do pięćset metrów kamienicę.

Zbudowany jest z lekkiego metalu, zwanego „dural”, ale waży około 60 tysięcy kg. Jego nośność wynosi 91 tonn. „Akron” napędzany będzie nieeksplodującym gazem „helium”, motory jego (w liczbie 8) pomieszczone są wewnątrz statku, a nie na oddzielnych gondolach; również wewnątrz znajdują się pomieszczenia dla oficerów i załogi, a tylko gondola komendanta jest jedyną częścią statku, znajdującą się poza jego głównym korpusem.

Siła motorów przedstawia siłę 5.000 koni. Nowością jest aparat, który zamienia automatycznie parę w wodę, tak że statek nie obarcza się balastem wody, ale dowolnie ją wytwarza z pa-

ry lub pozbywa się jej. Na statku znajduje się ogromna platforma, z której, przy pomocy „katapult” najnowszej pomysłu, będzie można 5 aeroplanów każdej chwili wypuszczać w powietrze i przyjmować na statek.

O właściwościach „Akrona”, który spełnia swoją konstrukcją najśmielsze marzenia o balonach i Zeppelinach, możnaby jeszcze długo pisać. Jednym słowem, jest on dumą floty amerykańskiej i jej transoceanicznych lotów, a konstrukcja jego ma się stać wzorem dla podobnych typów statków pasażerskich czy handlowych.

„Akron” stacjonowany będzie w Sunnyvale koło San Francisco; kapitanem jego jest słynny lotnik, kapitan Rosendahl, uczestnik pierwszego transoceanicznego lotu „Hr. Zeppelina”.

Świat cały marzy o pokoju a zbroi się! Widocznie tak trzeba. Nikt nie chce być nieprzygotowanym.

Technika zdobywa się na najwyższe i najcudowniejsze swoje wysiłki. Miejmy nadzieję, że zwycięży ostatecznie idea wszechświatowego pokoju, tego, błogosławieństwa kultury i dobrobytu, za którym zawsze oświadczała się Polska; miejmy nadzieję, że te cuda i kolosy techniki, które nas dzisiaj zadziwiają i straszą, obrócone będą niedługo nie na zatrącenie ludzkości, ale dla dobra i zbliżenia narodów i państw łaknących Pojednania... (—w—)

więzała się obszerna dyskusja, w czasie której przemawiali pp. Klärner w imieniu Związku Izby Przem.-Handl., który imieniem związku zgłosił przystąpienie do akcji przez Rząd podjętej, dyr. Natanson, prezyd. Dąbrowy Górny, Madejski, poseł Wojciechowski, Wojewoda Grażyński itd.

Przemówienie końcowe Prem. Prystora.

Dyskusję zakończył Premier Prystor następującym przemówieniem:

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że pod dyskusję poddane zostały 3 strony zagadnienia, a mianowicie zwiększenie zatrudnienia, pomoc tych, którzy nie są zatrudnieni, i organizacja tej pomocy. W dyskusji dzisiejszej były bardziej rozpatrywane dwie pierwsze strony. Przedstawiciele życia gospodarczego bronili się przeciwko możliwym środkom, któreby wpłynęły ujemnie na ich kalkulacje. Zwrócili następnie uwagę na opiekę społeczną, bardzo małą zaś uwagę zwrócili mowcy na organizację środków. Ja zacząłem od tej ostatniej. Oprócz bezrobocia, które trwa już od dłuższego czasu, przychodzi obecnie ciężki okres jesieni i zimy, okres ciężki nie tylko dla bezrobotnych, ale wogóle dla nas wszystkich, dla życia gospodarczego również. Potrzeba przyjąć im z jakąś pomocą. Tu przedstawione zostały wnioski, które nasuwały się jako środki załatwienia tych rzeczy, jeśli chodzi o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Organizacja tej pomocy opiera się przede wszystkim na czynniku społecznym. Mamy też naczelny komitet, złożony z czynnika obywatelskiego przeważnie, bo na czele takiego komitetu nie stałby bynajmniej przedstawiciel Rządu. Nadto istnieją komitety lokalne, powiatowe i miejscowe itd. Otóż nikt nie myśli szematyzować tych środków. Są bowiem niektóre fabryki, w których możnaby z 6 dni w tygodniu dla pewnej ilości robotników przejść na 3 dni dla tej samej ilości robotników, i na 3 dni dla równej tejże liczby robotników. Nie mówię jednak, aby to było zaprowadzone we wszystkich fabrykach. Szematyzować nie mam tu zamiaru. Zwrócę jeszcze uwagę na przemówienia tych panów, którzy obawiają się zmiany ustawodawstwa społecznego. Dotychczas wszyscy uskarżali się na to, że ustawa o ośmiodzinnym dniu pracy jest zbyt mało elastyczna, zatem jeżeli są środki do zaradzenia temu, to ci sami panowie już się boją i wołają to zło, jakie jest dotychczas. Przytem nie widziałem kategorii, sprzeciwiającej się akcji, przeciwnie, wszyscy stali na stanowisku rozpoczęcia tej akcji. Dziękuję Panom za to i z cennych ich uwag skorzystam.

4.085 osób przyjęło w roku ub. obywatelstwo niemieckie.

Berlin. 25 sierpnia. (PAT.) Ostatnio ogłoszona została statystyka osób, zamieszkałych stale w Berlinie, które przyjęły w ubiegłym roku obywatelstwo niemieckie. Ogólna liczba wynosi 4085 osób, w tem 2289 wnioskodawców i 1796 członków ich rodzin (w r. 1929 odnośne liczby wynosiły 3085, w tem 1651 wnioskodawców i 1424 członków ich rodzin.) Największy procent przypada na Polaków, z których w ubiegłym roku uzyskało obywatelstwo niemieckie 1073 osoby, w tem 617 wnioskodawców i 456 członków ich rodzin, poczem idą Czechosłowacy i Austriacy. Z ogólnej liczby w r. 1930 52,6% stanowią osoby urodzone poza granicami, a około 25% osoby zamieszkałe w Berlinie ponad 10 lat.

Rząd niemiecki jest przygotowany na wszelkie ewentualności.

Berlin, 26 sierpnia (PAT). Minister spraw wewn. Wirth, w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu partii centrowej podkreślił, że rząd Rzeszy przygotowany jest na wszelkie ewentualności, jakie wylonić się mogą w stosunkach wewnętrznie politycznych Niemiec w związku z oczekiwaniem w ciągu zimy zaostrzeniem kryzysu gospodarczego i finansowego. Rząd

nie obawia się żadnych zamachów i gotów jest przemocą stłumić w zarodku wszelkie próby rewolucji.

Wieczorem kanclerz Bruening wyjechał z powrotem do Berlina. Na dworcu grupa Hitlerowców urządziła Brueningowi demonstrację, wznosząc pod jego adresem okrzyki „Heil Hitler“.

Cośmy powinni wiedzieć o Pomorzu i Prusach Wschodnich? Przynależność Pomorza do Polski.

Wobec wciąż powtarzanych no stronie niemieckiej argumentów za zwrotem Pomorza znajduje się argument, mówiący, że Pomorze pozostawało przez dłuższy okres czasu bardziej w sferze oddziaływania kultury niemieckiej, niż polskiej.

Pomijając już okoliczność, że oddziaływanie ze strony niemieckiej kierowało się ku ludności polskiej, a więc było — i stało się — zawodne jako jednostronne, operowanie argumentem o dłuższym czasowo okresie wpływów niemieckich na Pomorze, niema również w świetle dat żadnego uzasadnienia i winno być zaliczone do zbioru szeregu innych dowodów, budowanych mozolnie przez naukę niemiecką, żerującą na nieświadomości istotnych faktów historycznych u przeciętnej Niemca.

Pomorze gdańskie, trzeba to z naciskiem podkreślić, znajdowało się w granicach Państwa polskiego 632 lata, pod panowaniem krzyżackim 146 lat, pod zaborem wreszcie pruskim 148

lat. W szczegółach losy Pomorza gdańskiego przedstawiają się następująco: do Polski należało ono od r. 994—1227, czyli 233 lata, następnie podlegało książętom pomorskim od 1227—1290 r., czyli przez 63 lata, od r. 1290—1308 (18 lat) wreszcie należało do Polski. Ogółem więc, w tym pierwszym okresie historycznym, podlegało Pomorze gdańskie Polsce przez 314 lat. Z kolei przechodzi Pomorze w ręce Krzyżaków, którzy władają nad niem do r. 1454, czyli przez 146 lat, by w dalszym ciągu przejść pod panowanie polskie (1454—1772) na przeciąg 318 lat i znaleźć się w końcu pod zaborem niemieckim (1772—1920) przez 148 lat.

Niemcy więc na ziemiach pomorskich byli przybyszami, którzy łanczowie rzucili się w chwilach słabości polskiej na tereny rdzennie polskie i którzy dzisiaj jeszcze podnoszą niczem nieuzasadnione pretensje do ziemi, która wróciła do prawowitego właściciela.

Czy Prusy Wschodnie są ziemią niemiecką?

Pytanie to wygląda na pierwszy rzut oka na paradoks. Tymczasem, jeśli pozwolimy odpowiedzieć na nie historii, pokaże się, że taka forma pytania ma pełne uzasadnienie na jej kartach i że stąd jest rzeczą wielce ryzykowną po stronie niemieckiej mówić o Prusach Wschodnich jako o niemieckiej ziemi. Prusy Wschodnie miały mieszany, bo zamieszkały przez ludność niemiecką, polską i litewską.

Jeżeli chodzi o przeszłość historyczną Prus Wschodnich, to koleje ich przynależności państwowej układały się bardzo rozmaicie, więzy zaś łączące Prusy Wschodnie z resztą Niemiec, nigdy nie były tak bardzo trwałe.

Oto do r. 1231 są one pod panowaniem starych Prusów, plemienia litewskiego; do r. 1446 znajdowały się pod władaniem zakonu krzyżackiego na przestrzeni 235 lat; następnie, po terytorjum zmniejszone, czyli jako t. zw. Prusy Książęce, były lennem Polski do r. 1657, czyli przez 191 lat;

w r. 1701 stały się Prusy Królestwem, nie wchodząc później nigdy w skład starego cesarstwa niemieckiego, upadłego w r. 1806, i pozostając jako kolonia niemiecka również w okresie istnienia Związku Niemieckiego (Deutscher Bund), istniejącego od r. 1815 do 1866.

Właściwe wcielenie do Rzeszy Niemieckiej nastąpiło dopiero w r. 1867, a więc przed 54 laty. Dodać jeszcze trzeba, że Prusy Wschodnie traktowało się zawsze w Niemczech jako kopcuszkę, jako obumarłą część niemieckiego organizmu państwowego, której życie podtrzymywano jedynie dla celów politycznych.

Jeżeli zaś dzisiaj strona niemiecka podnosi w obronie Prus Wschodnich alarmy i intryguje zagranicą, to zrozumieć musimy, że charakter tej roboty niemieckiej posiada znowu wyraźnie oblicze polityczne i że Prusy Wschodnie są dla Niemiec jedynie pretekstem do mącenia stosunków politycznych na wschodzie Europy.

XXVIII. Strzeleckie Mistrzostwa Świata.

DRUGI DZIEŃ STRZELAŃ.

Drugi dzień XXVIII-ch Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwa Świata w Polsce poza paroma ciekawszymi wynikami w strzelaniach ćwiczebnych, oraz o Odznakę Mistrzowską niewchodzących w rachubę przy obliczaniu wyników ogólnych w konkurencjach o tytuły Mistrzów Świata nie przyniósł nic nowego. Na stanowiskach oprócz zawodników polskich strzelali — Estończyk, Węgry, Finowie i Amerykanin. Na pawilonach strzeleckich ruch zawodników jeszcze dość słaby ze względu na niepogodę i powolne zjeżdżanie do Lwo-

wa strzelców pozostałych 14-tu narodów.

Strzelania z łuku z powodu deszczu w dniu tym nie odbyły się wcale.

Mistrz Świata na rok 1930 z karabinu małokalibrowego w pozycji leżącej S. O. Lindgren (Finlandja) wystrzelił z karabinu dowolnego 268 pkt. (stojąc 30, 29, 29, kłęcząc 30, 30, 30, leżąc 30, 30 30) na 270 możliwych.

Mistrz Świata na rok 1930 z karabinu dowolnego w trzech pozycjach, oraz w pozycji stojącej, Eino Oksa (Finlandja) wybił z karabinu małokalibrowego w pozycji kłęczącej 245 pkt. (50, 50, 50, 48, 47) na 250 możli-

wych. W tej samej konkurencji w pozycji leżącej zajęli kolejne miejsca: kpt. Bolesław Gościwicz (Polska) — 249 pkt. (50, 50, 50, 50, 49), Jaskulski Józef (Polska) — 249 pkt. (50, 50, 50, 50, 49), mjr. John Keith Boles (St. Zjedn. Ameryki) — 248 pkt. (50, 50, 50, 49, 49), Eino Karisto (Finlandja) — 247 pkt. (50, 50, 49, 49, 49).

Odnaki Mistrzowskie z karabinu małokalibrowego na 400 pkt. możliwych zdobyli w pozycji stojącej następujący zawodnicy: złota — plut. pchor. Andrzej Małuszak (Polska) — 363 pkt. (46, 45, 49, 41, 42, 47, 46, 47); srebrną — kpt. Stanisław Jasiński — 353 pkt. (43, 43, 44, 43, 44, 48, 44, 45), V. Talvenheimo (Finlandja) — 349 pkt. (46, 40, 43, 46, 43, 45, 40, 46), Zenon Piątkowski (Polska) — 348 pkt. (44, 43, 40, 43, 47, 46, 43, 42) i sierż. Julian Kisielewicz (Polska) — 344 pkt. (45, 42, 45, 42, 46, 41, 41, 42) brązową Odznakę Mistrzowską.

W pozycji kłęczącej srebrną Odznakę Mistrzowską Edmund Rutecki (Polska) — 373 pkt. (42, 46, 46, 46, 49, 49, 46, 49, 46) oraz brązową — por. Kazimierz Zaleski — 363 pkt. (44, 48, 42, 46, 45, 45, 47, 46).

W pozycji leżącej srebrną Odznakę zdobyli: Jan Borowski (Polska) — 388 pkt. (48, 46, 49, 50, 49, 48, 49, 49), kpt. Bolesław Gościwicz (Polska) — 386 pkt. (48, 47, 50, 50, 48, 48, 48, 47), Michał Golański (Polska) — 385 pkt. (49, 50, 46, 48, 46, 49, 50, 47) i kpt. Stanisław Lewiński (Polska) — 384 pkt. (46, 49, 48, 47, 47, 49, 50, 48).

Wynik osiągnięty przez Jana Borowskiego (Polska) — 388 pkt. jest tylko o 4 pkt. niższy od rekordu światowego ustalonego w roku ub. przez S. O. Lindgren (Finlandja).

NOWI ZAWODNICY ZAGRANICZNI PRZYBYLI DO LWOWA.

Dnia 24 i 25 bm. przybyli do Lwowa dalsi zawodnicy, biorący udział w XXVIII-ch Strzeleckich Mistrzostwach Świata — August Baumgarten (Austria), Martin Steenersen (Norwegia), oraz pięciu strzelców estońskich: Rudolf Passup, Johannes Laube, Johannes Pörn, Aleksander Jarweküll i Tonis Rosenberg.

WOJSKOWY ATTACHE WĘGIER PRZYBYŁ DO LWOWA.

Jako pierwszy z członków korpusu attaché wojskowych przy poselstwach państw obcych w Warszawie przybył do Lwowa attaché wojskowy Węgier kpt. E. Ujszaszy, który towarzyszy obecnie reprezentacji swego kraju, biorącej udział w XXVIII-ch Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwo Świata.

REPREZENTANT MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH NA XXVIII-ch STRZELECKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Ministra Spraw Zagranicznych p. Augusta Zaleskiego reprezentować będzie na XXVIII-ch Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwo Świata radca ministerjalny Woytkowski.

Z ramienia Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przybył do Lwowa referent sportowy p. Aleksander Olchowicz.

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA INAUGURACJI TARGÓW WSCHODNICH.

Przebywający we Lwowie zawodnicy i delegaci 18-tu narodów, biorących udział w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwo Świata, wezmą udział w uroczystości otwarcia 11-ch Międzynarodowych Targów Wschodnich, jaka odbędzie się dnia 5 września b. r. w sali Teatru Wielkiego.

KRONIKA

SIERPIEŃ

26

Środa

KALENDARZYK

Rz.-kat. Zefiryny

Gr.-kat. Maksyma

Wschód słońca g 4 m 29
Zachód " 18 m 22
Długość dnia g 18 m 53

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Nieczynny do czwartku włącznie.

Piątek, 28 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica”. Występ Teatru Ateneum.
Sobota, 29 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica”. Występ Teatru Ateneum.
Niedziela, 30 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Ulica”. Występ Teatru Ateneum.
Poniedziałek, 31 bm., o godz. 7.30 w.: „Ulica”. Występ Teatru Ateneum.

TEATR MAŁY.

Dziś i dni następnych nieczynny.

Teatr Jaracza we Lwowie. W piątek, dnia 28 bm. rozpocznie gościnę w teatrze Rozmaitości Teatr „Ateneum” z Warszawy, pozostający pod kierunkiem Stefana Jaracza. Świetny zespół wykonawczy, złożony z 30 młodych, pełnych zapału indywidualności aktorskich odegra ciesząc się niebywałym wprost powodzeniem w stolicy sztukę L. Rice’a „Ulica”, w przekładzie polskim St. Stande. Reżyseria St. Perzanowskiej, ilustracja muzyczna Henryka Gadowskiego, własne dekoracje pędzla Ireny Lorentowiczówny. „Ulica” wypełni repertuar w teatrze Rozmaitości do dnia 31 bm. włącznie. Początek o godz. 7.30. Bilety w cenie od 1 zł. do 7.50 zł. są już do nabycia w kasach teatru. Zniżki nieważne.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Dźwięk. film Paramountu: Adam Brodzisz: „Świat bez granic”.
CHIMERA: „Klub bezdzietnych”, komedia.
COLOSSEUM: „Grzechy ulicy” oraz „Lawina”.
KOPERNIK: „Rango” i „W tajemniczym wąwozie”.
LEW: „Człowiek śmiechu”.
MARYSIENKA: „Rango” i „W tajemniczym wąwozie”.
OAZA: „Upiór w operze”.
PALACE: „Romans kadeta i 3 wykołhejcy”.
PAN: „Melodia szczęścia”.
PASAZ: „Tajemnica chińskich pantofelków”.
PROMIEN: nieczynny.
STYLOWY: „Statek komediantów” oraz dodatek dźwiękowy.

KINOTEATRY W PRZEMYSŁU.

POLONIA: „Cyrkówka”.
OLIMPIA: „Tyrania miłości”.
SWIT: „Dziewczę z karuzeli”.
UCIECHA: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda”.

Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem prez. inż. Brzozowskiego uchwalono między innymi udzielić 13 konsensów budowlanych, przyjęto 3 osoby do Związku Gminy, oraz udzielono dwóch subwencji oświatowych. Pozatem załatwiono szereg drobniejszych spraw bieżących.

Atak gazowy włamywaczy. Do mieszkania N. Blejarskiego, przy ul. Bogusławskiego 7, weszli włamywacze przez okno i wypełniwszy pokój jakimś usypiającym środkiem, zrabowali biżuterię i gotówkę. Szkoda wynosi 1000 zł.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem robotnik Leon Spierward, zam. przy ul. Łokietka 8, usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie większej dawki jodyny. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiezło desperata do szpitala powszechnego. Powód tragicznego kroku narazie nieznan.

Podpalenie sterty — dziełem UOW. W związku z podpaleniem sterty w dobrach Fundacji Skarbowski w Słonsku, pow. Drohobycz, przyczem sprawcy podpalenia uciekli z miejsca zbrodni na koniach, skradzionych z pastwiska, dowiadujemy się następujących nowych szczegółów: W ręce policji wpadły rzeczowe dowody, stwierdzające, że podpalenia dokonano środkami chemicznymi wedle znanych recept, praktykowanych przez UOW. W czasie akcji sabotażowej ub. roku. W pościgu za sprawcami podpalenia policja znalazła na łące pod Rabczy-

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Pilsudczycy jako element państwowotwórczy”,

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.)
II GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 2295 osób.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 22 bm. wynosiła 251.648 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek liczby bezrobotnych o 2.295 osób.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 22 bm. przedstawiał się następująco: Warszawa-miasto — 15.900 bezrobotnych (wzrost w ciągu tygodnia o 679), Warszawa-okręg — 7.620 (spadek o 41),

Włocławek — 6.687 (—372), Łódź-miasto — 24.249 (—1.560), Łódź-okręg 7.649 (—335), Częstochowa — 10.605 (wzrost o 154), Sosnowiec — 21.384 (wzrost o 149), Lwów — 5.082 (wzrost o 52), Drohobycz — 5.655 (—10), Śląsk — 60.394 (—122), Bydgoszcz — 8.784 (—31), Poznań — 10.417 (—81), pozostałe okręgi i ośrodki — poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 10 do 16 bm. pobierało 56.513 bezrobotnych.

Konkurs na lekarzy naczelnych okręgowych Kas Chorych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpisany zostanie konkurs na obsadzenie stanowisk lekarzy naczelnych w organizowanych obecnie okręgowych Kasach Chorych.

Z pośród dotychczasowych lekarzy

naczelnych w Kasach Chorych, pozostanie na swych stanowiskach jedynie 12-tu lekarzy, w pozostałych zaś 44-ch Kasach okręgowych stanowiska lekarzy naczelnych obsadzone zostaną w drodze konkursu.

Polski Czerwony Krzyż z pomocą bezrobotnym.

W związku z aktualną obecnie sprawą doraźnej pomocy bezrobotnym oraz uruchomienie akcji dożywiania, spodziewany jest udział w tej akcji szeregu instytucji społecznych, oprócz władz rządowych i samorządowych.

M. in. udział w akcji dożywiania bezrobotnych zgłasza Polski Czerwony Krzyż, który rozporządza odpo-

wiednio wyszkolonym aparatem sanitarnym, jak drużyny ratownicze, siostry pogotowia sanitarnego i kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe, oraz posiada odpowiednią ilość potrzebnego sprzętu, jak namioty, samochody itd. Sposób i forma udziału instytucji społecznych w akcji doraźnej pomocy bezrobotnym zdecydowane będą w dniach najbliższych.

Literaci i uczeni polscy w Rumunji.

Donoszą z Bukaresztu: Bawią tutaj poeta Emil Zegadłowicz, tłumacz na język polski całego szeregu utworów poetyckich rumuńskich oraz p. Roman Juraczek, redaktor poznańskiego dziennika „Od A do Z”. Odwiedzili oni profesora Jorgę, obecnego premiera rumuńskiego w Valenii de Munte oraz zwiedzili Sinaia, letnią rezydencję królewską i port Konstancy. Przebywa tutaj również od początku lipca filo-

log romański i historyk profesor Stanisław Łukasik z Krakowa, autor cennych prac historycznych z dziedziny stosunków polsko-rumuńskich oraz tłumacz na język polski kilku powieści rumuńskich. P. Łukasik przybył do Rumunji w celu przeprowadzenia źródłowych badań w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych Rumuńskiej Akademii Umiejętności oraz innych tutejszych Instytucji Kulturalnych.

Ile osób wyemigrowało z Polski w ciągu ostatnich 12 lat.

Jak wynika z danych cyfrowych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1931 r.,

wyemigrowało z Polski na stałe: do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich — 441.806, ogółem — 895.103 osoby.

camy dwa skradzione konie, sprawców jednak dotąd nie schwytano.

STOLECZNA

Minister Rolnictwa p. Janta-Polczyński przyjął wczoraj prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Zdzisława Lubomirskiego i pos. Stroynowskiego.

Wiceminister Sprawiedliwości p. Mieczysław Świątkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

KRAJOWA

RADZIECHÓW. W Witkowie Nowym pow. radziechowski, wybuchł wczoraj w nocy pożar w mieszkaniu Sary Pening i w bliskawicznym tempie, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rozprzestrzenił się na dalsze budynki mieszkalne. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, pastwa płomieni padło doszczętnie 8 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarcze. Kilkanaście rodzin pozostało bez dachu nad

głową. Szkoda wynosi około 100.000 zł. Policja wdrożyła dochodzenia w celu ustalenia istotnej przyczyny pożaru.

STRYJ. Wystawa przeciwgruźlicza. Onegdaj odbyła się w Stryju I. Okr. Wystawa Przeciwgruźlicza i Przeciwweneryczna, urządzona przez Okr. Związek Kasy Chorych we Lwowie. Wystawę poprzedziła dobrze przygotowana propaganda w formie afiszów, napisów świetlnych i broszur. Urządzona ona została w dwóch największych salach szkoły im. Jadwigi. Zainteresowanie publiczności było tem większe, że objaśnień udzielał lekarz Kasy Chorych. Wystawę zwiedziło ok. 3500 osób, które korzystały z propagandowych przedstawień kinowych. Organizacją imprezy zajmowali się kier. Kasy Chorych w Stryju p. Witwicki, p. dr. Hausman oraz liczni lekarze Kasy Chorych.

PRZEMYŚL. Tragiczny wypadek. Na ulicy Siennej wydarzył się dziś wieczorem tragiczny wypadek. Około godz. 18.20 ośmioletni Józef Leszczakowski natknął się na leżący na ziemi drut elektryczny, zerwany ze słupa. Leszczakowski, porażony prądem, krzyknął. Na to nadbiegła Julia Gieła, 29-letnia służąca, która, chcąc ratować Leszczakowskiego, sama zaplątała się w drut. Porażona prądem poniosła śmierć na miejscu. Leszczakowskiego zdołano uratować.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WYŁAMUJĄ FILUNKI W DRZWIACH. Do mieszkania Marii Ryłskiej (Tarnowskiego 54) dostali się złodzieje przez wycięcie filunku w drzwiach. Zginęły 2 futra, srebro stolowe, zegarek męski i garderoba damska wartości 2500 zł. Nowy ten system ograbiania nieszcześliwych mieszkańców staje się coraz bardziej modny w świecie kryminalnym.

PRZEZ OTWARTE DRZWI wśliznął się niespostrzeżenie złodziej do pokoju Marii Kopacz (Pielczyńska 7) i zabrał garderobę wartości 200 zł.

ZWYCZAJNYM SPOSOBEM przy pomocy wytrycha dostali się włamywacze do mieszkania Kobyłańskiego Marjana (Gosiewskiego 4), skąd wykradli garderobę wartości 1190 zł.

ZŁAKOMIŁA SIĘ NA PIERSCIONEK. Matjasowa Anna, zam. w Szczercu, doniosła Policji, że wczoraj na ulicy Gródeckiej przystąpiła do niej jacyś dwaj osobnicy i namówili ją do kupienia jednego pierścionka i jednego łańcuszka złotego za 165 zł. Dopiero później doszła do przekonania, że precjoza te były z dobrze polerowanego mosiądzu. Poszkodowana winę ponosi sama, gdyż złoto kupuje się tylko u solidnego jubлера.

WYPADEK W MŁYNIE. Preissowi Wawrzyńcowi, pracującemu w młynie Aksełrada przy ul. Żółkiewskiej 88, — spadł na nogę duży kawał żelaza. Rannego opatrzyło Pogotowie i pozostawiło w leczeniu domowym.

SAMOBÓJSTWO W ŁÓŻKU. Stanisław Nitefor lat 25 położył się do łóżka Melnika Michała i wyciągnawszy rewolwer, strzelił sobie w skroń. Kula przeszła wprawdzie na wylot, ale samobójca nie umarł. W ciężkim stanie odwiezło Pogotowie desperata do szpitala.

DISTENFELD PINKAS, właściciel wielkiego niegdyś magazynu futer przy ul. Legionów został aresztowany wczoraj pod zarzutem oszustwa. Sprze niewierzony towar wynosi podobno grube sumy. Duże straty poniosły głównie firmy zagraniczne.

PILI NA KREDYT. Mańkowski Wład. i Winniczuk Jan przyszedli do restauracji Łapajowera przy ul. Kurkowej i zaczęli sobie nawzajem fundować. Kiedy przyszło do płacenia, okazało się, że żaden z nich niema floty. Na prośbę restauratora obu gości przymknęto.

JAKTO SOBIE LUDZIE GROŻĄ. Mróz Janina powiedziała wczoraj do Hanika Franciszka (Tercjarska 4) swo jego ojczyma: „Jeżeli mi nie dasz utrzymania, to cię w nocy zarzęnę brzytwą jak psa”. Barański Tomasz (Cetnarówka) obiecał solennie Baczyńskiemu Stefanowi (Droga Kulparkowska 27), że go napewno zabije. Jakkolwiek obaj przeciwnicy mieszkają daleko, mimo to obaj są w strachu i Policja ma pilnować ich skóry.

REKOCZYNY. Pastuch Julian (Leszczyńskiego 42) chciał kupić ogórki od Marii Kaczor z Grzybowic. W trakcie układów Pastuchowi coś wsiadło na nos i pobił Kaczorową. Do tychczas niewiadomo, o co mu właściwie chodziło: czy o ogórek czy o Kaczorową.

Jabłońska Stanisława (Krótka 11) nie może widocznie ścierpieć tego że musi mieszkać pod jednym dachem z żoną Wachtla Dawida. Wczoraj obie niewiasty starły się tak silnie, że Wachtlowa położyła się do łóżka a niaż poszedł na policję.

Landau Markus nie lubi znowu całej rodziny Brie’a Mojżesza (pl. Kazimierza na Kleparowie). Wczoraj do padłszy jego żonę i córkę, pobił obie bez różnicy.

Miętus Władysław grzmoci swoją żonę, gdzie może. Ponieważ baba jest mocna i razy wytrzymuje cierpliwie, więc wczoraj oświadczył, że musi z nią nareszcie skończyć. Ponieważ o wszystkim dowiedziała się policja, więc jeszcze niewiadomo, kto gdzie skończy.

Do kogo należą kraje odkryte na biegunie.

Podczas ostatniej swej podróży w rejon antarktyczny, sterowiec niemiecki „Hrabia Zeppelin” przelatywał nad zupełnie nieznanymi lądami, które nie są wskazane na żadnej karcie geograficznej rejonów polarnych. Zdaje się że pośpieszny powrót sterowca związany jest właśnie ze sprawą tych odkryć. Prawdopodobnie Niemcy będą usiłowały wysłać możliwie najprędzej ekspedycję polarną okrętem w okolice, które odkrył sterowiec, aby je zainicjować dla siebie. Podobno w pewnym miejscu sterowiec odkrył jakieś bardzo wysokie góry, w których, jak się już dziś ostrożnie wyrażają uczeni geolodzy niemieccy, mogą się znajdować wielkie zapasy cennych kruszców, a Niemcy w licznych artykułach piszą, że sprawa, do kogo należą ziemie dookoła bieguna, nie została jeszcze dotychczas wyjaśniona.

Dookoła tej sprawy już nie od dziś toczy się spór międzynarodowy.

Właściwie, żadne państwo kuli ziemskiej nie może twierdzić ostatecznie i bezapelacyjnie, do kogo należy ten a ten kraj polarny. Widzieliśmy dotychczas tylko bezprawie w rozstrzygnięciu tych problemów. W ostatnich czasach Sowiety i Kanada dość przejrzyście wzmiarkowały w swojej prasie, że uważają dziedziny polarne za swoje własne. Początek, naturalnie, dała Anglia, która bezceremonialnie przed wielu laty ogłosiła te dziedziny za swoje dominja.

Kanadyjski minister spraw wewn. Stewart oznajmił w r. 1925, że Kanada uważa za swoją własność kraje, leżące pomiędzy północnymi wybrzeżami Ameryki i biegunem północnym

bez względu na to, czy kraje te zostały już odkryte, czy nie. Na podstawie specjalnego prawa, wszelkie ekspedycje, udające się w te kraje polarne, muszą otrzymywać licencję od rządu kanadyjskiego.

W odpowiedzi na te roszczenia Ka-

nady, St. Zjednoczone odpowiedziały, że nie uważają one sprawy przynależności krajów arktycznych za rozwianą, zwłaszcza do tego czasu, dopóki jakiś kraj nie został odkryty.

Rząd sowiecki w r. 1926 ogłosił za swoją własność każdy ląd stały na północ od rosyjskich wybrzeży północnych aż do bieguna północnego. Po tem ogłoszeniu Sowiety utworzyły nawet specjalny komisariat (ministerstwo) dla tych krajów.

Jak Japonia uczciła ofiary pamiętnego trzęsienia ziemi.

Po pamiętnym trzęsieniu ziemi, które tak straszliwie dało się we znaki w Japonii w 1923 r., powstała w krainie Wschodzącego Słońca myśl, aby stosownie do zakorzenionego u Japończyków kultu przodków, czcić po wieczne czasy pamięć ofiar tej katastrofy żywiołowej. Dopiero jednak teraz myśl tę zdołano urzeczywistnić wobec trudności, jakie nastroczało wykonanie pięknego projektu.

Sprawą tą zajął się głównie inżynier elektrowni tokjowskiej, Yamaki.

Wynalezione przez niego zbiorniki, w których mają być przechowywane nazwiska ofiar, przetrwają bezwątpienia tysiące lat. Są to cztery wielkie butele o średnicy 12,5 cent. i wysokości 30 cent., sporządzone ze szkła kwarcowego i otoczone wzmocniającymi je pierścieniami ze szkła takiego samego. Ponadto zewnątrz wyłożono je blachą cynkową, owiniętą w materję jedwabną czarno-białą. Jak stwierdzono na podstawie poszukiwań w starych grobowcach, materia jedwabna tego rodzaju okazała się niezniszczona po upływie dwunastu wieków.

Nazwiska zmarłych spisano tuszem

czarnym na 548 arkuszach białego papieru jedwabnego także mocy niezwykłej, rozmiaru 26 na 70 cent., dołączając do nazwisk tekst objaśniający, tudzież cytaty z ksiąg świętych. Arkusze te ściśle zwinięte wciśnięto do butelek kwarcowych przez ich szyjki, wewnątrz zaś butelek arkusze rozwinęły się częściowo, zajmując całe ich wnętrza. Po tej zaś operacji wypompowano z butelek powietrze, zastępując je gazem argonem i wreszcie zalutowano butelki szkłem roztopionem.

Tak zamknięte butelki owinięto w tkaninę azbestową, a następnie umieszczono najpierw w cylindrach ołowianych, a następnie w cylindrach z karborundum, które z wielką trudnością, ze względu na ogromną twardość tego materiału, oszlifowano.

Któż wątpi, że w ten sposób zabezpieczone spisy ofiar wielkiego trzęsienia ziemi nie przetrwają po wieczne czasy nawet w razie zniszczenia przez pożar lub inną katastrofę świątyni na górze Koya, o 640 km. od Tokio, gdzie je umieszczono w specjalnej sali.

Wiele państw rzucało, lub ustawiało swoje flagi na ziemiach północnych, do których dotarły specjalne ekspedycje tych Państw. Tak robili Cook i Peary, gen. Nobile, Byrd i Wilkins. Ale takie symboliczne objęcie w posiadanie ziem odkrytych nie wystarcza prawu międzynarodowemu. Prawa te żądają, aby odkryty kraj został natychmiast zajęty przez wojska danego państwa. Przedstawiciele danego państwa, obejmującego władzę nad odkrytym lądem, mają natychmiast zamieszkać w nowo odkrytym kraju, muszą tam urządzić się, jak we własnym kraju i wprowadzić na miejscu ochronę wojskową. W dodatku prawa te wymagają, aby taka ochrona przebywała w zajętych krajach, jak rok długi, bez przerwy.

Amundsen sądził, że biegun północny znajduje się pośrodku jakiegoś oceanu północnego, ale jak stwierdził ostatni lot Zeppelina, trzeba uważać za pewnik, że dookoła bieguna jest kilka większych lądów względnie wysp olbrzymich. Spór trwa o posiadanie tych lądów.

Jak donoszą ostatnio, już po przelocie Zeppelina z Moskwy, pretenduje ona do prawa władania wszystkimi temi ziemiami. Ale kto jej te prawa przekaże? Pisma sowieckie zaznaczają, że podobno te lądy, które widział Zeppelin po drodze, zostały już nieco zbędane przez ekspedycje sowieckie.

Badacz sowiecki Uszakow, który pierwszy wylądował na tych ziemiach, bawi wciąż jeszcze na północy. Odkrył on tam podobno olbrzymie pokłady minerałów. Jakich, o tem dowiemy się wkrótce.

Te właśnie bogactwa mineralne lądów dookoła bieguna, mogą stać się zarodkiem przyszłych konfliktów międzynarodowych.

Goście w redakcji.

— Piotrze! Przez pół godziny nikogo nie przyjmuję. Mam pilną robotę. Czy jest kto w poczekalni?

— A jest tam taki jeden, ale tego to może pan redaktor od ręki załatwić, bo to biedota jakaś, mówi, że z za Pińska przyjechał z ważną sprawą do pana redaktora. Papierzyśków ze sobą przystaszczył, a cuch od nich taki bije, jak z mysiej nory.

— No, dobrze już, dobrze — proś! Drzwi otworzyły się z rozmachem i stanął nadmętny drab wzrostu Podbięty o konopiastej czuprynie, wąsach jak wiechy i jasnych oczach dziecka.

— Pakosław Retort-Pomykański, herbu Wilkołaki, bo są i Pomykańscy herbu Psiesadło, ród od naszego podlęjszy, — huknął basem i wyciągnął do mnie kosmatą prawicę.

— Czem mogę panu służyć? — zapytałem oszołomiony takim bogactwem wiedzy heraldycznej.

— Politycznie sobie, redaktorku serdecznie, poczynasz! A ja ot sobie skromny człowiek, nieuczony, a „taki” wynalazca. Myślał ja, myślał, tak i wymyślił taką sztuczkę, co całą ludzkość uszczęśliwi.

— Czy mógłby mi pan objaśnić ten wynalazek w dwóch słowach?

— Nie da się, redaktorze — serdecznie. To, panie, całe tomy pisać, na tablicach marmurowych ryć, jak przykazania.

— Bardzo żałuję, ale na tablice marmurowe nas nie stać. Drukujemy na zwykłym papierze artykuły, nie przekraczające dwustu wierszy.

— Dwieście wierszy! To kpiny w żywe oczy!

Pukanie do drzwi.

— Kto tam?

— To proszę pana redaktora po korektę z drukarni. Maszyny czekają.

— Pan daruje, ale...

— Wiem ja, wiem. Wszyscy wy tacy blagierzy. Ot co! Naprzód!

„czem mogę panu służyć”, a potem maszyny na niego czekają. Wam maszyna pilniejsza, niż człowiek, albowi inna żywiola.

Wyszedł. Został po nim „mysi cuch”. „Rewizja” czeka.

Trrr! Telefon — Halo!

— To ty dziubdziusiu? Poznałam cię po głosie!

— Ale ja pani nie poznałem. Z kim pani chce mówić?

— Z tobą, z tobą kociaku! Czego się żołądkujesz?

— Pani będzie łaskawa się rozlać. Tu niema żadnych dziubdziusiów, ani kociaków. Tu jest redakcja.

— Te, frajer, nie stawiaj się!

Wyłączam telefon. Dziesięć minut ciszy. „Rewizja” skończona.

— Chłopak, lu do drukarni!

Teraz poczta. O, jakiś list z Ameryki! Czytam.

„Drogi bracie w duchu! Jestem naglony wewnętrznie, abym ci przekazał misję tajemną, której jestem orędownikiem i kapłanem. Oto obiegła mnie fala myśli; czuję, że i ty, podobnie, jak ja, możesz stać się narwańcem dla idei...”

— Ale to go przynagliło wewnętrznie! Ciężki wypadek grafomaństwa.

Idźmy dalej. Liljowa koperta, uperfumowana „L'heure bleue”. Pismo — maczek drobniutki.

„Daleki, a jakże mi bliski... panie! Drżącą ręką kreślę te słowa. Za chwilę oczy pana spoczną na tych strofach, które wykołysała moja miłość pośród nocy bezsennej. Za chwilę rozpocznie się straszny sąd. W pana rękach jest życie moje. Wszyscy znajomi mówią, że mam talent...”

I tak dalej przez cztery stroniczki liljowego arkusika.

Ktoś stukta. To Piotr.

— Proszę pana redaktora. Jakaś pani...

— Co za pani? Tyle razy mówi-

łem, że trzeba pytać, jak masz meldo-wać.

— Kiedy takie dziwne nazwisko. Ale to godna pani.

Piotr jest usposobiony optymistycznie. Widać godna osoba dobrze go posmarowała. Przez szeroko otwarte drzwi wtacza się balon obciążony fularzem w kwiatki. Na wierzchu balonu trzyma się porcelanowa główka o utlenionych włosach, kruczych brwiach, fioletowych powiekach, ustach koloru pelargonji i policzkach pomidorowych. Wszystko w tej twarzy jest sztuczne, prócz olbrzymiej brodawki na prawym skrzydełku nosa.

Jejmość sunie do mnie krokiem menuetowym, poczem wykonywa głęboki dyg i zastyga, jak galareta w formie. Siadła. Władczym ruchem wyciąga ku mnie zwój rękopisów.

— Czytaj, redaktorze! Czytaj! Dwadzieścia lat pracy, dwadzieścia lat męki i rozkoszy!

Posłusznie otwieram ten skarbiec dwudziestoletniej męki i rozkoszy i czytam: „Helena zbladła i zachwiała się w siedzeniu...”

— Aha, to powieść autobiograficzna?

— Co za intuicja! Naturalnie! Na tle przeżyć wojennych... To ja jestem ta Helena, która uwodzi Parysa — Wilhelma. Tylko w ten sposób mogłam przedstawić pewne sytuacje, które... rozumie pan... mój wstyd niewieści...

— Mniejsza o wstyd, ale niestety, z pani utworu skorzystać nie mogę. Mam zapas zakwalifikowanych powieści na parę lat.

— Niema mowy o zapasie, kiedy wchodzi w grę temat narodowy! Przeczytaj pan, a poznasz, jakie serce bije w tej pierś.

Baba wali pięścią w biust.

— Dobrze, niech pani zostawi.

— A ręczy mi pan za całość rękopisu?

— Czcigodna pani! Dziś za nic ręczyć nie można. Wszędzie zdarzają

się kradzieże. Makulatura wprawdzie staniała...

— Makulatura! — Jejmość pęcznieje z oburzenia, jak ciasto w dzieży. Krzesiśko zaczyna pod nią trzeszczeć alarmująco. Wyszła.

Znów jakiś interesant. Ubrany przyzwyczajenie, o pogodnym wyrazie twarzy. W rękę trzyma jakiś druciany przedmiot.

— Panie redaktorze, może pan redaktor zainteresuje się tą sztuczką... W tej chwili to koszyczek, ale proszę! Odejmuje pałeczek, ściskam ścianki, jak harmonijkę — już jest talerz do chleba. Rozciągam — patera do owoców. Przesuwam te oto druciki, zakładam z powrotem pałeczek — woreczek na drobne sprawunki. Wyprostowuję dno — mam koszyczek do zawieszenia doniczki z asparagussem. Jeszcze raz odejmuję pałeczek, zawijam brzegi — kapelusz ogrodowy. A wszystko za jedne dwa złote.

— Drogi panie, kupię ten pański hokus - pokus, chociaż jako kapelusz ogrodowy jest zbyt przewiewny na moją łysinę. Ale powiedz mi pan, skąd panu przyszedł do głowy taki koncept?

— Panie redaktorze! Tonący brzytwy się chwyta. Ja się chwyciłem tych miedzianych drucików. Jestem zredukowanym urzędnikiem...

— I pan naprawdę nic nie pisze?

— Pisać! Niech mnie Bóg broni i zachowa. Dostęć się człowiek nagryzmolił tych urzędowych kawalków. Już ja wolę z drutu moje figielki wykręcać, niż te figlasy na papierze. Ludzie i nie kupią, to pośmieją się, powesela...

Bylibym uściśkał pocziwca, gdyby mi moja redaktorska powaga pozwoliła. Ale on i tak zrozumiał, nachylił się i szepnął:

— Tak łatwo jest nie pisać, panie redaktorze!

Cudny człowieku! Gdybyś mógł to powiedzieć wszystkim grafomatom świata!

P. O.

Dwa głosy o Edisonie.

Żyjąc w epoce żarówek, telefonów i maszyn do pisania, nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, komu zawdzięczamy te najbardziej zdumiewające, a najzupełniej niezbędne dziś cuda geniuszu ludzkiego. Wiemy wprawdzie, czyje nazwisko połączyć z temi wynalazkami, ale nie czujemy, że cała nasza epoka jest właściwie dziełem jednego człowieka — Edisona.

Henryk Ford, drugi prawdziwy król współczesności, słusznie pisze w „The Daily Express”, że popelniamy błąd, nazywając naszą epokę „epoką przemysłu”. Jest to bowiem „epoka Edisona”.

Ford, przyjaciel Edisona, zdradza też wiele interesujących szczegółów z dziejów rozwoju i pracy Edisona. Posłuchajmy parę wyjątków, które nam odmaluje życie wielkiego uczonego:

Rodzina Edisona pochodzi z Hiszpanji, skąd przybyła do Ameryki w r. 1730. Sam Edison, jako syn niebiednych rodziców, od dziecka jednak wykazywał tak wielki indywidualizm, że rodzice musieli pozwolić mu na wczesną i zdumiewającą emancypację.

Pierwszym emancypacyjnym krokiem w życiu Edisona było odebranie go ze szkoły w Port Haron i pozostawienie części domowemu, częścią samokształceniu. Edison jako dziewięcioletni chłopak, zapoznał się już z „Fizyką” Perkera i zaczął w piwnicy rodziców czynić pierwsze doświadczenia, opisane w ukochanej książce.

Wymagania młodocianego fizyka rosły jednak z dnia na dzień. Kwoty otrzymywane od rodziców, nie wystarczały na „laboratorium”. Wobec tego Edison zarabiał jako gazeciarz na dworcu kolei Grand Trunk między Port Huron a Detroit, a w piętnastym roku życia zakłada spółkę z dwoma innymi chłopcami i utrzymuje 2 kiosk dworcowe: jeden z pismami, drugi spożywczy. W czasie tego „dworcowego” życia laboratorium Edisona mieściło się w wagonie bagażowym.

A 21 października 1879 roku przyszedł decydujący moment: zwęglone włókno bawelny, zgięte i umieszczone w wypompowanej bańce szklanej, zapala się po połączeniu z przewodem elektrycznym i tworzy pierwszą na świecie żarówkę!

Przytaczając te, i inne momenty z życia Edisona, Ford podkreśla geniusz pracy i wytrwałości, drzemający do dziś w tym człowieku.

Dzieła Edisona nie są wynikiem intuicji i błysku twórczego natchnienia, one rodzą się z mozolnych, bo nieraz dziesiątki tysięcy liczących doświadczeń. Ostatni jego, niedawny wynalazek, to owa roślina, dająca kauczuk, którą Edison chce zalać swoją ukochaną ojczyznę — Amerykę. Wynalazek ten pochłonął 15.000 doświadczeń, czyli 1 i pół serii, gdyż Edison numeruje swoje eksperymenty od 1—10 tysięcy. Już to jedno mówi o Edisonie najlepiej.

Jako człowieka pracy, gigantycznej poprostu, i silnej woli, charakteryzuje Edisona i jego małżonka. R. Crowell, który w okresie choroby 83-letniego Edisona miał wywiad z panią Edison, pisze, że uczony ten nigdy nie jest „niezdolny do pracy”. Mózg jego czynny jest i podczas kilkutygodniowych chorób, a w normalnym czasie Edison pracuje 3 i 4 dni bez odpoczynku. Umie on koncentrować wolę i uwagę — zasypia i budzi się, gdy sobie to nakaże, a czyta niezwykle dużo i szybko — po 3 wiersze od razu — jak twierdzi pani Edison.

Ale obok koncentracji przy pracy, posiada Edison drugą ważną zdolność: interesuje się wszystkim. Nie

przygłębia go jego, z wiekiem powstała, głuchota; przeciwnie, wielki uczony znalazł w niej źródło nowych spostrzeżeń i większej koncentracji. W związku z tem krytykuje mocno nowoczesny film dźwiękowy. Powiada, że jako człowiek głuchy lepiej zaobserwował upadek gry aktorskiej i wogóle produkcji filmowej, która cofnęła się pod względem wykonania i treści, daleko w stosunku do filmu niemego z przed kilku lat.

W życiu codziennym cechuje Edisona celowość wszystkich jego zajęć. Od pory wstania i pożywienia — aż do godziny spoczynku wszystko jest dostosowane do pracy Edisona. Uczony ten wstaje wcześniej, o 7-mej, je bardzo mało i ostrożnie, w przeciwieństwie do swych młodych lat, gdy jadł wszystko i bez zastanowienia. Sypia nieregularnie: czasem po 20 minut w ciągu trzech dni, czasem 18 godzin z rzędu.

Z usposobienia jest wesoły i pogodny. Nie lubi tylko ludzi ciasnych, „specjalistów”, nie widzących nic, poza jednym wycinkiem życia. Sam się interesuje wszystkim: od biografii, pamiętników i opisów aż do obrazów kinowych. Czyta prócz tego po 8 dzienników dziennie.

Wiecznie czynny, wiecznie młody duchem, zachował miłość do ludzi i wiarę w człowieka. Każda jego praca

owiana jest entuzjazmem i przekonaniem o wartości ludzkich poczyni. Wiele rzeczy wydaje się temu mocarzowi woli i energii zabawką dzieci. Między innymi lekceważąc mowę o pieniądzu, a zrobienie majątku uważa za najłatwiejszą rzecz w życiu!

Tak też i jest, tylko na to trzeba być Amerykaninem i... Edisonem.

J. G. Ł.

Tennisowe mistrzostwa Polski.

Porządek rozgrywek na środę, dnia 25 sierpnia 1931.

Godzina 8-ma:

1) Liebling — Cieżak, 2) Czyżowski — Kołcz II., 3) Kuchar — Holloender, 4) Kłoszek — Herbst.

Godzina 9-ta:

1) „Laski” — Lechner, 2) Ropek — Steiner, 3) Orzechowska, Weleszczukowa — Fussgaenger, Parafińska, 4) Junżanka — Stokierówna, 5) Rudawska — Brzystrzanowska J., 6) Simchówna, Rubin — Groblewska, Stahl, 7) Drewnowski, Popławski — Knopfowie.

Godzina 10-ta:

1) Kruczkiewicz — Eisner, 2) Uminowiczówna — Haberówna, 3) Wittman — Altschueler, 4) Stolarów J. — Zachar, 5) Neumanówna — Bielecka, 6) Volkmerówna — Bystrzanowska J.

Godzina 11-ta:

1) Groblewska — Parafińska, 2) Kołcz I. — Rubin, 3) Hebda, Nawratil — Brodziejewicz, Cieżak, 4) Andrzejewski, Liebling — Beldowski, Thomaschewski, 5) Dubieńska — Turteltaubówna.

Godzina 12-ta:

1) Pozowska, Horain — Zimmerman, Holloender, 2) Kustanowicz, Stenzel — Zachar, Potuczek, 3) Weleszczukowa — Raciborska, 4) Kruczkiewiczowie — Rudawska, Wittman, 5) Słomnicka — Boniecka.

Godzina 15-ta:

1) Tłoczyński — zwycięzca gry Kłoszek — Herbst, 2) Groblewska, Pozowska — Bystrzanowska, Turteltaubówna, 3) Kruczkiewicz — zwycięzca Uminowiczówna — Haberówna, 4) Zimmerman — zwycięzca Rudawska, Bystrzanowska J., 5) Kaczor, Pfał — Rubin, Holloender, 6) Kruczkiewicz, Tarasiewicz — zwycięzca Kustanowicz, Stenzel — Potuczek, Zachar.

Godzina 16-ta:

1) Wittman Horain — Czyżowski, Popiel, 2) Hebda — zwycięzca Liebling, Cieżak, 3) Sosnowski — Goldstein, 4) Nawratil — Warmiński, 5) Baczyński, Kania — Kołcz I., Kocz II.

Godzina 17-ta:

1) Jędrzejowska — zwycięzca Parafińska-Groblewska, 2) Stolarów Maksymilian — zwycięzca Kruczkiewicz — Eisner, 3) Stahl — Popławski, 4) Lechner — zwycięzca Wittman — Altschueler.

Wszyscy juniorzy, którzy nie grali winni stawić się o godz. 8-mej i 15-tej.

Międzynarodowa przepustka dla samolotów.

W łonie F. A. I. (Fédération Aéronautique Internationale) powstał projekt stworzenia międzynarodowej przepustki dla samolotów. Byłby to rodzaj paszportu dla samolotu, który, podobnie jak paszport osobowy, byłby wydawany przez kraj macierzysty, a wizowany przez konsulaty poszczególnych państw.

Wprowadzenie tego rodzaju przepustki dla samolotów ułatwiłoby znacznie loty samolotów turystycznych, których piloci nie musieliby zabiegać o specjalne zezwolenia przelo-

tów nad poszczególnymi państwami.

Projekt ten naraża narazie szeregi trudności, ze względu na przemieszczanie, istniejące bądź w ustawodawstwie poszczególnych krajów, bądź też w umowach międzynarodowych.

Aerokluby poszczególnych państw, należących do Międzynarodowej Federacji Lotniczej, poczynić mają u swych rządów starania celem zapewnienia do czasu uregulowania sprawy przepustek samolotowych, możliwej swobody i udogodnień w turystyce samolotowej.

Siedm lat bez deszczu.

Z Madrytu donoszą do „Echo de Paris”, że okolice miasta Lorca, w Hiszpanji południowej, nie widziały deszczu już od lat siedmiu.

Wszystkie strumienie i kanały w tej okolicy wyschły zupełnie, a pola zjałowiały. Od trzech lat pola te nie da-

już żadnych zbiorów, wobec czego 25.000 rodzin włościańskich znajduje się w najwyższej nędzy.

Mieszkańcy miasta Lorca i okolic, dotkniętych tą klęską suszy, zwrócili się do rządu z wezwaniem o pomoc.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XV. 3912/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 5 października 1931 o godz. 10 przed południem w Biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 637 Dz. III. Oznaczenie realności: par. gr. lk. 5693/1 i 5693/3 o pow. 926 m. kw.; oficyna mieszkalna parterowa, budynek fabryczny parterowy murowany, blachą kryty; przybudówka drewniana, szopa otwarta z drzewa kryta papą; komórka drewniana kryta papą; kantor budowany z drzewa kryty blachą; parkan szalowany deskami, kanalizacja betonowa, instalacja elektrycz. światła i wody. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 64.270 zł. Najniższa oferta 32.135 zł. Do realności whl. 637 Dz. III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 5 okien wewnętrznych, 2 drzwi wewnętrzne i kociołek kuchenny, oszacowane na 270 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6596-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.

Lwów, dnia 16 czerwca 1931.

E. 2900/31. Edykt licytacyjny. Dnia 23 października 1931 godzina 9 odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro 40 licytacja 1/7 części realności whl. 667 gminy Czukiew oszacowanej na 1329 zł. Najniższa oferta wynosi 886 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6608

Sąd grodzki.

Sambor 31 lipca 1931.

E. 2975/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 7 września 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacja 1/2 whl. 51 i całą whl.

521 gminy Czernichowce. Nieruchomość oceniona jest na 664 zł. Najniższa oferta 442 zł. Sąd grodzki, Oddział II. 6609

Zbaraż, dnia 18 lipca 1931.

UPADŁOŚCI.

I. Sa 86/30. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Rosenzweiga, protokolowanego kupca w Skafacie zostało ukończone. (Ugoda sądownie zatwierdzona.) 6614

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 27 czerwca 1931.

I. Sa 14/31/68. Ugoda zawarta na audjencji z dnia 30 lipca 1931 między dłużnikami Berischem Dubowym i Anną Dubową, a ich wierzycielami została zatwierdzona. 6616

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 8 sierpnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

Sygn. I 5 T. 149/30/6. Meilech Jassem ur. 28 października 1897 w Łańcutcie i tam zam., rel. mojż. syn Chaima Józefa i Goldy w 1915 roku został wcielony do b. armji austriackiej i walczył na froncie rosyjskim zginął w roku 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 6607

Sąd okręgowy Wydział cyw. I.

Rzeszów, 7 kwietnia 1931.

T. 123/27/4. Mikołaj Łopadczak z Chiszewic zabrany w r. 1918 do wojska ukraińskiego, ranny pod Gródkiem Jagiell. cofnął się na Ukrainę i wszelki ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 22 listopada 1927. 6516

T. 56/27/44. Iwan Tabacznik z Monasterca pow. Rudki powołany w r. 1914 do 18 p.

p. wojska austriackiego, należał do załogi Przemysła i w jesieni tego samego roku został zabity. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1927 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 18 marca 1927. 6517

T. 159/31. Grzegorz Bojko urodzony w r. 1862 w Sokalu, jako żołnierz pułku Hallera zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 19 maja 1931. 6521

T. 188/27/4. Piotr Wysocki z Kupnowic Starych pobrany w r. 1917 do 59 p. art. fortecznej walczył na froncie rosyjskim a pod wiosny 1918 ślad po nim zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1928 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy.

Sambor, dnia 22 listopada 1927. 6515

T. 21, 186/30. T. 40/31. Edykt zbiorowy. 1) Teofil Smaga, urodzony 7 sierpnia 1891 w Warchołach, powiat Kamionka strumiłowa, 2) Maksym Zariczny, urodzony 25 sierpnia 1886 w Koropcu, powiat Złoczów, 3) Bazyli Seńków, urodzony 20 października 1898 w Sassowie, powiat Złoczów, zginęli jako żołnierze austriacy na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych, wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora ad 1) Dra Dywera, ad 2) M. Bałtarowicza, ad 3) Dr. M. Schwagera, adwokatów w Złoczowie. 6615

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 24 listopada 1930.

T. 153/30/5. Jan Lis, syn Piotra i Marii, ur. 6/5 1896 w Bratkowicach i tam ostatnio zamieszkały, w 1915 wcielony do 17 p. b. armji austr., a następnie przydzielony do

410 p. b. armji austr., walczył na froncie włoskim, gdzie od maja 1917 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6618

Sąd okręgowy, Wydział cyw. I.

Rzeszów, dnia 22 kwietnia 1931.

T. 53/30/3. Łukasz Ziaja, ur. 17/10 1884 w Malawie, pow. Rzeszów i tam zam., syn Stanisława i Jadwigi, w 1914 r. wcielony do 40 p. b. armji austr., walczył na froncie rosyjskim i dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie umarł 4 marca 1920 na Syberji, gdzie służył u gospodarza. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział cyw. I.

Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1931. 6619

T. 80/30/7. Franciszek Zięzio, ur. 3/10 1891 w Manasterzu, pow. Przeworsk i tam zam., syn Kazimierza i Katarzyny, w 1914 r. wcielony do 90 p. p. 3 komp., walczył na froncie włoskim, gdzie od lipca 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6620

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.

Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1931.

T. 21/30/8. Jan Młazur, urodzony 24/5 1896 w Przyłuku, pow. Kolbuszowa i tam zam., syn Jakóba i Petroneli, w 1919 pobrany do armji polskiej, walczył na froncie rosyjskim w r. 1920 i tam od tego czasu zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, uprasza się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6617

Sąd okręgowy, Wydział cyw. I.

Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1931.

Ile telefonów jest na świecie.

Według zestawienia „American Telephone and Telegraph Company” dnia 1 stycznia b. r. istniało na całym świecie 35,330.000 aparatów telefonicznych, co oznacza zwiększenie się w ciągu 1930 r. liczby tych aparatów o 750.000.

Największą liczbę telefonów, bo 21,700.000 (62.84%) posiada Ameryka północna. Europa posiada ich 10 milionów (29.07%), Azja zaś 3.48%. Dalej idą: Australia i Ameryka południowa, a na końcu stoi Afryka, gdzie liczba telefonów wynosi zaledwie 0.68% ogólnej ich liczby na świecie.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się więcej, niż połowa, bo 20,200.000 telefonów międzymiastowych. Niemcy posiadają 9% telefonów takich, Austria 5.5%, Kanada 4%, a Francja 3%.

Sto lat temu. Kronika Powstania Listopadowego. (26 sierpnia 1831 r.).

Nieudolność Ramorina, dowodzącego korpusem, wysłanym w Lubelskie, ujawniała się coraz wyraźniej. Nadto objawiał on upór, którego nie zdołali przełamać Prądyński i Czartoryski. Wynikiem tego była nasza porażka pod Miłosną oraz dotarcie pomiędzy nasze siły oddziału rosyjskiego, który po przeprowadzonym wywiadzie, wrócił bez przeszkody do swoich.

Wielkie wrażenie wywarł artykuł, ogłoszony w najpoczytniejszym dzienniku warszawskim, a wymierzony przeciwko zwolennikom polityki Skrzyneckiego i ks. Czartoryskiego. Artykuł ten kończy się słowami: „Biesiadowali i intrygowali w mieście, kiedy wróg za miastem plony uczciwych włości drapieżnem pustoszył zniszczeniem. Rozsyłali gońców po świecie dla wyżebrania u podnóża tronów tego, cośmy orężem i mocą a z większą daleko chwałą odzyskać mogli. Rozmnożyli liczbę politycznych fircyków; dworakom rewolucji i dyplomatycznym modniśm szeroko otworzyli zawód. Zastęga, cnota, męstwo, talent, wszystko to nic u nich nie znaczyło. Ten lepszy, kto lepiej wyraził swoje cukrowały, kto milej pochlebiał i usilniej nadskakiwał. A tymczasem nieszczęście do niesłychanego wzrosło ogromu”.

(27 sierpnia 1831 r.).

Rogatki czarniakowska i jerozolimka zostały dla ludności zamknięte. Przez inne rogatki można było wchodzić i wjeżdżać do

Warszawy oraz ją opuszczać jedynie na podstawie przepustki, wydanej przez sztab główny lub generalnego gubernatora stolicy.

W Warszawie piekarze i rzeźnicy podnieśli nagle ceny pieczywa i mięsa, nadto przestali przyjmować papierowe pieniądze.

Były to zwiastuny przygotowywanej przez Rosjan akcji przeciwko Warszawie.

Na posiedzeniu sejmowych Izb połączonych zgłoszono wniosek, domagający się wyjęcia z pod prawa i opieki tych Polaków, którzy pozostaną nadal w szeregach nieprzyjacielskich. Mieli oni jednocześnie być uznani za zdrajców ojczyzny.

Francuski lekarz Automarchi, który był obecny przy śmierci Napoleona, a który w Polsce zajmował stanowisko generalnego inspektora szpitali wojskowych, wyjechał z powrotem do Francji. W uznaniu zasług otrzymał krzyż kawalerski orderu „Virtuti Militari”.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 27 sierpnia.
LWÓW (381). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10 Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Transmisja z Warszawy. „Moje dziecko” wygł. p. Aleksandra Dargielowa. — 15.45: Lwowski Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Transmisja z Warszawy „Średniowiecze Pompeji” wygł. Dr. Marjan Henzel. — 17.10: Płyty gramofonowe. — 17.35: „Styl współczesności” wygł. p. prof. Stanisław Machniewicz. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 18.10: Recital fortepianowy p. Zofji Śniadowskiej. Pieśni romantyczne niemieckie w wykonaniu p. Józefa Finklera (bas), akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.50: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. — 19.55: Transmisja z Warszawy. Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fiz. i Państw. Związku Sportowego. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej ze studja. Wykonawcy: Ida Łosiówna (klinga) i Józef Korolkiewicz (baryton). — 21.10:

Transmisja z Warszawy. Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Adama Dołżuckiego. — 21.30: Słuchowisko p. t. „Kobieta z sercem” (p) z noweli Makuszyńskiego w opracowaniu M. Sterbówny. Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radja. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Zapach czar — trawy” wygłosi p. Stefania Podhorska-Okolów. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: Recital skrzypcowy prof. Feliksa Eyle. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIĘŁDA WIEDENSKA.

Lwów, 25 sierpnia.

CZEKI: Amsterdam 286.65, Belgrad 12.53 i 1/8, Bruksela 99.05, Bukareszt 4.21 i 1/2, Kopenhaga 189.90, Londyn 34.51 i 1/8, Madryt 63.55, Medjolan 37.19 i 1/2, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.80, Paryż 27.82, Praga 21.03 i 1/2, Sofia 5.144, Sztokholm 190, Warszawa 79.44—79.72, Zurych 138.41.

BANKNOTY: Belgrad 12.52 i 7/8, Berlin 168.10, Londyn 34.44, Nowy Jork 712, Praga 21.00 i 1/4, Zurych 138.25.

AKCJE: Dunaj—Sava—Adria 89.50, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederöst. 149, Länderbank 20.50, Nationalbank Oest. 235.—, Zivnostenska 77.10, Galiz. Karpathen 1.—, Galicja 14.—, Alpino Montages 18.20.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. budowl. 33.—, 5% poz. konwers. 44.25,

7% poz. stabil. 70.—, 10% poz. kolej. 106.—, WALUTY: Dolar 8.93 i 1/2.

DEWIZY: Bukareszt 5.32, Gdańsk 173.30, Holandia 360.10, Londyn 43.30, Nowy Jork 8.92.3, Paryż 35.01, Praga 26.44, Sztokholm 238.95, Szwajcaria 173.85, Wiedeń 125.50, Włochy 46.71.

AKCJE: Bank Polski 112.—.

MEBLE

sypialnie, jadalnie, salonowe, biurowe
knchenne, solidnie wykonane poleca
MIEJSKA WYSTAWA
Lwów Plac Halicki 10. — (w podwórzu).

L. 2306.

We Lwowie, dnia 24 sierpnia 1931 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Powiatowy Zarząd Drogowy we Lwowie rozpisuje na dzień 7 września b. r. pisemny przetarg na dostawę tłucznia na drogę Radziechów - Zboiska km. 50 — 65.262.

Blizsze szczegóły co do rodzaju i terminu dostawy otrzymać można w godzinach urzędowych w Powiatowym Zarządzie Drogowym we Lwowie, ul. Mochnackiego 1. 4.

Przewodniczący Tymcz. Wydziału

Powiatowego:

CZESŁAW ECKHARDT, m. p.

Kierownik P. Z. D.:
Inżynier KAROL PIELECH, m. p.

6610-2

Od Najgorszych Plag Ludzkości
Chroni Jedynie 100% Pewna
PREZERWATYWA



Gum...

??

Największa Powiatowa Szkołka Drzew Owocowych w Polsce

poleca po znacznie niższych cenach znane z swej wyborowej jakości drzewka i krzewy owocowe oraz róże w doborowych odmianach.

Dla odsprzedających odpowiedni rabat. — Cennik wysyła bezpłatnie:

Biuro sprzedaży: Szkołki Drzew Jutrosin pow. Rawicz. —

Telefon JUTROSIN Nr. 13. — P. K. O. Poznań Nr. 212.098.

RUFUS KING.

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Depesza od władz portowych na Bermudach do komisarza policji nowojorskiej.

„Podług posiadanych danych Gwiazda Wschodu znajduje się w przybliżeniu pod 35° szer. płn. i 64°30' szer. zach. — podług raportów najbliższy statek znajduje się przypuszczalnie w odległości stu mil od Gwiazdy Wschodu — belgijski parowiec towarowy Haldier przepłynął dziś rano dziesiąta trzydzieści w odległości pięćdziesięciu mil do problematycznej pozycji Gwiazdy Wschodu — zażądaliśmy aby Haldier spróbował się skomunikować przez radio z Gwiazdą Wschodu, w przypuszczeniu, że jej główna radiostacja uległa uszkodzeniu, a rezerwowa na małe odległości działa — próba zawiodła — bezcelowość żądania, aby Haldier zawrócił z drogi i ruszył w pościg za Gwiazdą Wschodu ze względu na jej większą szybkość — nawet gdyby kapitan Haldiera przychylił się do naszego żądania, — przypuszczalnie normalny kurs Gwiazdy Wschodu przetrnie się z kursem innych dopiero dalej na północ — czekamy dalszych poleceń i zapewniamy o gotowości do usług”.

ROZDZIAŁ XXV.

35° 8' szer. płn.

64° 29' dług. zach.

— Dlaczego pan nie zarządził, żeby pani Poole przeniosła się do kajuty Sanfordów? Starsza panna Siddenby sama jest okropnie zdenerwowana i żeby jej powierzać kobietę tak dalece...

Kapitan Sohme stał oparty plecami o zaryglowane drzwi kajuty Poole'ów z rękami wepchniętymi głęboko w kieszenie spodni.

— Właśnie zaopiekowanie się panią Poole będzie najlepszym lekarstwem na nerwy panny Siddenby — odpowiedział Valcour, zajęty badaniem ciała Poole'a. Brak ran i wogóle jakichkolwiek uszkodzeń przejmował go głębokiem zdumieniem.

— Może pan ma rację. — Kapitan patrzył uporczywie przez zamgloną lukę na szare morze i dziwił się, że widzi jednocześnie, co się dzieje na łóżku. — Jak on był dobrze zbudowany — dodał.

— Świetnie. — (Dlaczego niema żadnej rany? Żadnych śladów uduszenia, czy przez odcięcie dostępu powietrza? Czyżby powód tej śmierci

był naturalny? Ale w takim razie co znaczyły ślady mydła za uszami?) — Czy kapitan trzyma w swojej apteczce jakie trucizny?

— Dzięki Bogu, nie! — Wzrokiem dopowiedział, że nie dopuści, aby i ta śmierć została ogłoszona za morderstwo. — Sole, olej rycynowy, nux-vomica, bandaże, plastry — wszystko nie szkodliwe.

— Te ślady mydła za uszami — Valcour pochylił się nad miednicą i stwierdził, że była wytarta starannie do sucha. Zato mydło było wilgotne. Wziął z koszyka ręcznik i poszedł z nim do luki, gdzie było trochę jasniej.

— Tego ręcznika użyto do wytarcia skóry jeszcze nie oplukanej z mydła — rzekł. Jest jeszcze mokry i musiał być użyty bardzo niedawno.

— Ale krwi na nim niema — mrunknął z uporem kapitan.

— Nie.

— I na ciele niema żadnej rany? Nie znalazł pan żadnego obrażenia?

— Znalazłem za uszami mokre ślady mydła.

— Szuka pan tego, czego niema, poruczniku.

— Kapitanie, ten człowiek został zamordowany.

— Jakim sposobem?

— Nie wiem.

— Posłuchaj pan, przyjacielu — rzekł Sohme kładąc potężne ręce na

ramionach Valcoura. — Muszę pogadać z panem poważnie, choćby tylko dlatego, żeby nie zwarjować. Pan się nie gniewa?

— Nie, kapitanie.

— Otóż, całe życie byłem człowiekiem morza — od dnia kiedy zbiegłem z domu rodziców w Chrystjanji. Mówię to panu nie dla błagi, ale żeby zaznaczyć, że znam się na stosunkach morskich i dlatego powinien mi pan wierzyć, tak jak jabym panu wierzył, gdyby mi pan powiedział, że na lądzie dzieje się tak i tak. Pan pewnie uważa, że ja za dużo gadam?

— Nie, kapitanie — odpowiedział bardzo poważnie Valcour.

— Dobrze, zastanówmy się więc, jak się zachowuje żeglarz na lądzie. Nie w porcie, bo tam panuje ta sama atmosfera, co na morzu, ale powiedzmy w pociągu — w długiej podróży z Nowego Jorku do San Francisco — pięć dni drogi, prawda?

— Coś około tego.

— Pan jedzie tym samym pociągiem i obserwuje tego żeglarza. To nie jest człowiek, który się znalazł w obcym kraju, to jest człowiek, który się znalazł na innej planecie.

W głosie kapitana zabrzmiał ton łagodnego triumfu.

— No, więc? — zapytał trochę zdeзорjentowany Valcour.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarz Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem